Redakcja: tel. 138.28, 102.28, Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.

Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

Cena 10 groszy.

WARUNKI PRENUMERATY:

PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr.

Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2.50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).

Prenumerata zagraniczna 4 zł. 20 gr.

Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Echo

CENY OGŁOSZEŃ:

[illegible] tekstem [illegible] 1-sza strona 60 gr. za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 25 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 30 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.

Ogłoszenia adwokatów [illegible] zł.

Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc droższe.

Za 1 w. mm. w 1 łamie [illegible] (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym 75 gr. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. [illegible]

Rok XIV Nr. 75 Łódź środa 16 marca 1938 r.

Podoficerowie rezerwy w Grodnie

CZEKAJĄ NA ROZKAZ!

Rezolucje w sprawie zajścia na granicy litewskiej

WARSZAWA, 16. 3. — Wczoraj w godzinach południowych zwołany był na terenie Uniwersytetu Warszawskiego wiec akademicki w sprawie litewskiej. W ostatniej chwili wiec został przez władze akademickie zakazany.

Pomimo tego zakazu do zgromadzonej młodzieży wygłosiło przemówienia kilku mówców, reprezentujących różne odłamy młodzieży. W treści wszystkich przemówień podnoszono konieczność zabezpieczenia słusznych interesów Polski na terenie t. zw. Litwy kowieńskiej. Wywody mówców spotkały się z jednomyślną aprobatą zebranych, wyrażających swą opinię manifestacyjnymi oklaskami i okrzykami: „Precz z prowokacją litewską, niech żyje polskie Kowno i Kłajpeda, niech żyje armia polska, żądamy wkroczenia wojsk polskich na Litwę". Wśród gorących nastrojów odczytano zredagowaną w tym samym duchu rezolucję, którą przez aklamację uchwalono.

Już po skończeniu wiecu długo jeszcze na dziedzińcu uniwersyteckim rozlegały się okrzyki, wznoszone przez drobniejsze grupy studentów.

REZOLUCJA ANTYLITEWSKA W ŁODZI

ŁÓDŹ, 16.3. — W lokalu przy ulicy Piotrkowskiej 174 odbyło się wczoraj zebranie pracowników monopoli państwowych. Na zebraniu przemówienie na temat zagadnień organizacyjnych wygłosił p. Lewiak. Po omówieniu szeregu spraw aktualnych zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucję, potępiającą ostatnie prowokatorskie objawy polityki litewskiej w związku z głośnymi zajściami na pograniczu polsko-litewskim. W zebraniu uczestniczył nadto sekretarz generalny Zj. P. Z. Z. pracowników monopoli państwowych p. Kołajtes.

PODOFICEROWIE REZERWY CZEKAJĄ NA ROZKAZ.

GRODNO, 16.3. — W Grodnie odbyło się zebranie Zw. Pod. Rezerwy, na którym nawiązując do ostatnich wydarzeń na pograniczu polsko-litewskim, nadzwyczajne walne zebranie postanowiło wysłać na ręce Marszałka Śmigłego-Rydza, następującą rezolucję:

PROTEST PRZECIW PROWOKACJI LITEWSKIEJ.

„Oburzeni w najwyższym stopniu prowokacją strażników litewskich, w wyniku której został zabity bohaterski żołnierz KOP-u Podoficerowie Rezerwy ziemi Grodzieńskiej, zebrani na nadzwyczajnym walnym zebraniu meldują posłusznie Panu Marszałkowi swą gotowość żołnierską i oczekują rozkazu by móc w żołnierski sposób zareagować na stałe szykanowanie naszych braci znajdujących się pod nieodpowiedzialnymi rządami karła litewskiego".

Większe wygrane
dzisiejszego I ciągnienia Loterii Klasowej:

WARSZAWA, 16. 3. — W dzisiejszym pierwszym ciągnieniu loterii klasowej ważniejsze wygrane padły na następujące numery:

5.000 zł — 53908 42121 113155

2000 zł — 41483 44032 92803.

1000 zł — 27086 49195 66842

500 zł — 11521 19330 31362 57035 70541 133307 151395 155327

250 zł — 1157 6384 19379 60493. 87160 104468 118516 138138 140413 141598 151747 157278.

—oOo—

Anglia nie wprowadzi powszechnej służby wojskowej.

Obietnice Bluma dla Czechosłowacji

uważane są tylko za demonstrację

WIEDEŃ, 16.3. — Przybył do Wiednia minister rolnictwa Rzeszy Darre.

GRATULACJE WĘGIERSKIE.

BERLIN, 16.3 — Poseł węgierski Sztojay odwiedził sekretarza stanu w niemieckim M.S.Z. von Mackensena i złożył w imieniu swego rządu serdeczne życzenia dla kanclerza z okazji połączenia Austrii z Rzeszą, zaznaczając przy tej okazji, że rząd węgierski cieszy się, iż tak doniosłe zmiany nastąpiły bez rozlewu krwi. Jednocześnie poseł węgierski zawiadomił o decyzji rządu zastąpienia poselstwa węgierskiego w Wiedniu konsulatem generalnym.

„VOELKISCHER BEOBACHTER" w Wiedniu.

WIEDEŃ, 16.3. — Wczoraj ukazało się tu po raz pierwszy wiedeńskie wydanie dziennika „Voelkischer Beobachter".

CO PRZYBYŁO III RZESZY po przyłączeniu Austrii?

WARSZAWA, 16. 3. — Mieszkańców: 6 760 000, w tym 97.5% Niemców, 1.9% Czechów, 1.9% Słoweńców i Chorwatów. Wyznaniowo ludność Austrii dzieli się na: 6 100 000 katolików, 300 000 protestantów, 300 000 żydów Główne miasta: Wiedeń — 3 350 000 mieszkańców, Graz — 150 000, Linz — 100 000, Insbruck — 55 000 mieszkańców.

Terytorium: 83 868 km kw. obejmujących stolicę i 8 prowincyj.

Armia: na podstawie traktatu z S. Germain wynosiła 30 000 ludzi, zreorganizowana przez Niemcy może liczyć 100 000 ludzi na stopie pokojowej.

OBIETNICE BLUMA DLA CZECHOSŁOWACJI.

LONDYN, 16. 3. — Pogłoski o wprowadzeniu obowiązkowej służby wojskowej w Anglii, jako odpowiedzi na zajęcie Austrii, nie potwierdzają się. Być może, że Anglia przejdzie do częściowego szkolenia wojskowego, główny jednak akcent dozbrojenia położony będzie dalej na lotnictwo.

W tutejszych kołach politycznych wskazuje się, że ponowne zapewnienie Francji, złożone Czechosłowacji, zmienia sytuację. Wygląda ona dziś tak, że Francja ruszy się w obronie Czechosłowacji bez pytania w Londynie. Ponieważ w takim wypadku Niemcy uderzyłyby na Francję, Anglia automatycznie będzie zmuszona z nimi walczyć. Nie wiadomo jednak, jak będzie to wszystko wyglądało w praktyce.

Nie brak głosów, że zapewnienie, dane Pradze, uczynione zostało demonstracyjnie. Okazuje się też, że rząd francuski, który dał to zapewnieni, ma znacznie słabsze bazy, niż się spodziewano.

W Londynie panuje nastrój przygnębienia.

Przeważna część wiadomości o Rzeszy pochodzi ze źródeł żydowskich emigrantów, co nadaje im charakter jednostronny, częstokroć niezgodny z rzeczywistością.

Panuje tu przekonanie, że jeszcze w tym roku Monachium będzie proklamowane jako stolica IV Rzeszy, tj. Rzeszy połączonej z Austrią.

Pogłoski żydowskie o Schuschniggu zostały zdementowane przez fakt o jego onegdajszym ślubie z hrabiną Czernin.

40 karabinów maszynowych wręczą kupcy armii.

WARSZAWA, 16. 3. — W dniu 26-ym b. m. odbędzie się w Warszawie uroczyste przekazanie armii polskiej 40-tu ciężkich karabinów maszynowych, ofiarowanych na FON. przez polskie kupiectwo chrześcijańskie. Dar polskiego kupiectwa odbierać będzie cała dywizja warszawska.

Naczelny dyrektor Funduszu Pracy przebywa dziś w Łodzi.

ŁÓDŹ, dnia 16 marca. — Dziś przybył do Łodzi naczelny dyrektor Funduszu Pracy w Warszawie płk. Gnoiński w towarzystwie wice dyrektora dr Pączyńskiego.

W związku z tym odbywa się w tutejszym Wojewódzkim Biurze Funduszu Pracy przy Alei Kościuszki 1 odprawa kierowników ekspozytur Wojewódzkiego Biura FP oraz Kierowników referatów tegoż biura.

Tematem odprawy są sprawy organizacyjne Funduszu Pracy.

Boliwia przygarnie żydów.
Propozycje dla bukareszteńskiej gminy izraelickiej.

BUKARESZT, 16. 3. — Bukareszteńska gmina żydowska otrzymała od rządu Boliwii propozycję skierowania emigracji żydowskiej do Boliwii. Rząd boliwijski proponuje emigrantom żydowskim zmniejszenie na przeciąg 2 lat podatków oraz bezpłatną dostawę drzewa i materiałów budowlanych oraz tereny kolonizacyjne. Żydzi mieliby stworzyć w Boliwii wsie i osiedla, oddzielone od wsi tubylców.

Kotwica zniszczyła podwodny kabel telefoniczny

GDYNIA, 16. 3. — Onegdaj wieczorem s/s „Lublin", zarzucając kotwicę w basenie Marszałka Piłsudskiego, natrafił na kabel podwodny telefoniczny, łączący Gdyńską Centralę Telefoniczną z Oksywiem. Uderzenie było tak silne, iż kabel został przecięty.

Próby naprawienia kabla okazały się niemożliwe, wobec czego będzie on zastąpiony nowym kablem, ułożenie którego potrwa dłuższy okres czasu.

Przecięcie kabla podwodnego nie wpłynęło na przerwę w ruchu telefonicznym między Oksywiem, a Gdynią i krajem, bowiem Oksywie prócz tego kabla ma też inne linie telefoniczne, które pozwalają na utrzymanie komunikacji telefonicznej.

Szczegóły ślubu kanclerza Schuschnigga.
Sensacja wiedeńskiego towarzystwa.

WIEDEŃ, 16. 3. — W zupełnej tajemnicy odbył się ślub b. kanclerza dr. Kurta von Schuschnigga z hrabiną Verą Czernin.

Wiadomość o ślubie b. kanclerza wywołała ogólną sensację. Wokół osoby dr Schuschnigga krążyły w ostatnich dniach najfantastyczniejsze pogłoski.

Dr Schuschnigga łączy pomimo różnych zapatrywań politycznych długoletnia przyjaźń z nowym namiestnikiem dr Seyss Inquartem. Wojnę światową spędzili walcząc w tym samym batalionie. Było więc rzeczą pewną, że b. kanclerzowi nie spadnie włos z głowy.

Należy jednak przypuszczać, że po ślubie dr Schuschnigg wraz z nowozaślubioną małżonką opuści przynajmniej na czas jakiś granice dawnej Austrii.

Dr Schuschnigg przed trzema laty stracił żonę w katastrofie samochodowej. — Podejrzewano, iż katastrofę spowodowali zamachowcy. Kanclerz niemal cudem uszedł wówczas śmierci.

Hrabina Vera Czernin była już raz zamężna za księciem Fugger. Małżeństwo to było jednak bardzo nieszczęśliwe i zostało przez kościół unieważnione.

Hrabina Czernin wróciła do swego panieńskiego nazwiska.

Dr Schuschnigg poznał ją przed rokiem. Hrabina liczy obecnie około 35 lat i odznacza się nieprzeciętną urodą. Uważana jest za jedną z najelegantszych kobiet dawnej stolicy naddunajskiej.

Cios widłami w głowę teściowej
Synowa pod zarzutem zbrodni

RADOMSKO, dn. 16 marca. — We wsi Mielnica w powiecie radomszczańskim woj łódzkiego w czasie przerzucania słomy w stodole w zagrodzie Marciniaka wydarzył się straszliwy wypadek. Mianowicie pracująca w stodole 51-letnia teściowa Marciniaka Stanisława Kuleszowa ugodzona została w głowę widłami przez 32-letnią żonę Marciniaka Mariannę pracującą wyżej od niej na sąsieku. Ranna Kuleszowa po kilku minutach zmarła wskutek przebicia widłami czaszki i naruszenia mózgu.

Władze śledcze wdrożyły dochodzenie, które ustali, czy Kuleszowa nie padła ofiarą czynu morderczego ze strony Marciniakowej. Ta znów tłumaczy się, że widły wypadły jej z ręki i trafiły jej matkę w głowę. Marciniakową policja aresztowała i prowadzi śledztwo.

Dolar 5.26½

Bank Polski notował dolary po 5.26 i pół, funty szterlingi 26.23, franki szwajcarskie 121.00, franki francuskie 15.65, liry włoskie 21.10.

Po meczu Polska-Szwajcaria.

Reprodukujemy fragment z rozegranego w Zurichu meczu piłkarskiego Polska — Szwajcaria, zakończonego wynikiem 3:3. Na zdjęciu — krytyczny moment pod bramką polską.

Ośrodek oporu wojsk rządowych

został zdobyty przez powstańców

Generał Franco przewiduje rychłe zakończenie wojny.

SALAMANKA, 16.3. — Kwatera główna wojsk powstańczych komunikuje: Na froncie aragońskim nasze oddziały dotarły do prawego brzegu rzeki Gwadalupa. Zajęliśmy wzgórze 234, Soto de La Rata, wieś Chiprana, dworzec w Caspe, cmentarz i szereg domów. Zajęliśmy dalej Syriguela na drodze z Caspe do Alcariz i wzgórze 170 Na prawym skrzydle zajęliśmy Muela Segunda, La Corona, wieś Lozona, oraz pozycje strategiczne El Muelo, La Torraza, wieś Los Olmos i Palomar de Los Arroyos. Zestrzeliliśmy 4 samoloty i wzięliśmy licznych jeńców.

ZAJĘTY MASYW GÓRSKI.

SARAGOSSA, 16.3. — Korespondent Havasa donosi, że wieczorem wojska gen. Franco zajęły cały masyw górski Sierra San Just, który był ośrodkiem oporu przeciwnika. Wojska powstańcze posuwają się naprzód, nie spotykając poważniejszego oporu.

Tysiące osób ucieka przez granicę francuską. Sześć dywizyj wojsk czerwonych zostało doszczętnie rozbitych.

Rząd czerwony zdecydował się powołać pod broń 17 i 18-letnich.

„WOJNA JUŻ WYGRANA".

BURGOS, 16.3. — Przyjmując korespondenta „Timesa", generał Franco oświadczył:

„Wróg zostanie wkrótce pokonany i zwycięstwo narodowe, chociaż nie było rezultatem przewagi technicznej bo czerwoni np. na froncie pod Teruel zebrali wszystkich swoich ludzi i materiał wojenny, którym mogli dysponować zwycięstwo jednak stało się udziałem wojsk Hiszpanii Narodowej. Zdolność techniczna sztabu narodowego i odwaga żołnierza jest przyczyną zwycięstwa narodu.

Zwycięstwo nasze polega na pokonaniu stu tysięcy wroga, na zdobyciu niezwykle cennych materiałów wojennych itd. W obecnej chwili prowadzić wojnę w Hiszpanii jest szaleństwem kilku leaderów komunistycznych którzy poświęcają niewinnych ludzi dla własnych ambicji".

Generał Franco w [illegible] oświadczeniu powiedział, że wojna o wyzwolenie Hiszpanii Narodowej będzie prowadzona aż do zwycięstwa.

Łódź może wystawić w tym roku 25 gmachów szkolnych

eżeli zaciągnie długoterminową pożyczkę w wysokości 10 milionów zł

PRZEBIEG DRUGIEGO CZYTANIA BUDŻETU W RADZIE PRZYBOCZNEJ.

Wczoraj odbyło się w siedzibie Rady Miejskiej m. Łodzi 12 kolejne posiedzenie Rady Przybocznej przy tymczasowym prezydencie miasta.

Na porządku dziennym była tylko jedna sprawa, mianowicie — rozpatrywanie budżetu Zarządu Miejskiego w Łodzi na rok administracyjny 1938-39.

Po ogólnej debacie, która jak już donosiliśmy odbyła się w ubiegłym tygodniu, na wczorajszym posiedzeniu odbyło się drugie czytanie preliminarza budżetowego. Czytanie to odbyło się działami, przy czym nad każdym działem odbyła się dyskusja ogólna.

W wyniku obrad przyjęty został w drugim czytaniu preliminarz budżetowy zwyczajny po stronie wydatków i dochodów w brzmieniu uchwalonym przez Komisję Finansowo - Budżetową z nielicznymi poprawkami w wydatkach w działach 7-ym — Kultura i Sztuka, 9-ym — Opieka Społeczna, 10-ym — Popieranie Rolnictwa, i 13-ym — Różne.

Poprawki te dotyczą powiększenia lub wstawienia nowych pozycyj na subsydia dla organizacyj lub instytucyj społecznych i oświatowych.

Poprawki te nie sięgają nawet 10 tysięcy złotych. Do najważniejszych zaliczyć przede wszystkim należy udzielenie subsydium w wysokości zł 5 tys. komitetowi Budowy Kościoła na Widzewie, w związku z zadłużeniem jakie powstało przy budowie tegoż kościoła.

W związku z budżetem szkolnictwa Rada Przyboczna przyjęła wniosek zaciągnięcia 10 milionów zł pożyczki na budowę gmachów dla szkół powszechnych (25 „podwójnych" wielkich budynków). Wniosek ten został przyjęty jednogłośnie, głównie z mocy właściwej oceny znaczenia jego przez przewodniczącego Rady, prez. Godlewskiego, który bardzo przychylnie doń się ustosunkował.

Przed pół rokiem jeszcze wniosek ten nie był „realny". Wtedy obligacje (6 proc.) miasta Łodzi stały około 40 za 100 zł, dziś kurs ich wynosi ponad 70 za 100 i ma tendencję zwyżkową. Przy tym kursie obligacji długoterminowa pożyczka szkolna jest nazupełniej realną.

Najdziwniejsze, że szybkie i dobre zrealizowanie tej pożyczki właściwie w niczym nie powinno obciążyć dotychczasowego budżetu, gdyż mieści się w czynszach za lokale szkolne

około 900 tys. zł.

W ten sposób miasto może uczcić 20-lecie istnienia Niepodległej Polski, a zarazem wypełnić swój największy obowiązek w stosunku do ludności a szczególnie w stosunku do młodych pokoleń, na których oprze się przyszłość Narodu.

Seryjne (gremialne) budowanie da również poważne oszczędności. Sprawa nadaje się wyjątkowo do wykończenia, potrzebna jest tylko duża energia.

Jakież są przeszkody?

Są, ale prawie wyłącznie formalne. Otóż brak obecnym władzom miejskim odnośnych uprawnień! Nim zaś przyjdzie normalna Rada Miejska — będzie już

po sezonie budowlanym i

„bezcenny rok" zostanie stracony. Może być zmarnowana i tak sprzyjająca obecnie koniunktura finansowa. To też wniosek proponuje zwrócić się do izb ustawodawczych o wydanie odnośnej ustawy i powołuje odnośną komisję w liczbie 7 osób dla przeprowadzenia starań.

Wiemy wszyscy, prócz tych nielicznych, którzy bardzo są oddaleni od życia, jaką miłością otacza ludność łódzka szkoły i jakie wiąże z nimi nadzieje.

Nie należy marnować ani miesiąca i realizować bezzwłocznie to, co da się wykonać, a co jest bezsprzecznie największą korzyścią dla ludności i finansów miejskich.

Wniosek uzasadniał radny J. Stypułkowski.

30 proc. żydów wyemigrowało

z powiatu Wys.-Mazowieckiego

WYSOKIE MAZOWIECKIE, 16.3. — Na terenie pow. Wysoko-Mazowieckiego dają się zauważyć pewne charakterystyczne objawy w życiu powiatu.

Pierwszym jest zupełny zanik wszelkich organizacji wywrotowych. Jest to chyba jedyny powiat, w którym nie ma spraw o komunizm. Drugim objawem jest powolne ale systematyczne odżydzanie powiatu. Kilkaset wsi i osad jest niemal zupełnie bez żydów. Liczba żydów zmniejszyła się w ciągu ostatniego roku o 30%. Pozostała ludność żydowska skupiła się głównie w miasteczkach i prowadzi nędzną wegetację, wspomagana przez zapomogi, płynące z organizacji żydowskich. W takim np. Tykocinie na 300 rodzin żydowskich — 200 rodzin otrzymuje zapomogi. W innych miasteczkach jest stosunek podobny.

Interpelacja poselska w sprawie zajścia granicznego

Donosłe uchwały wczorajszego plenum sejmowego

WARSZAWA, 16.3. — Sejm uchwalił w dniu wczorajszym po przemówieniach premiera gen. Składkowskiego i min. spr. wojsk. gen. Kasprzyckiego jednogłośnie ustawę o ochronie imienia Marszałka Piłsudskiego, która przewiduje karę do 5 lat więzienia za ubliżenie pamięci Józefa Piłsudskiego.

Po uchwaleniu ustawy o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego izba odesłała w pierwszym czytaniu szereg projektów ustaw, a następnie przyjęła bez dyskusji szereg zmian Senatu, mających przeważnie charakter poprawek stylistycznych i redakcyjnych.

Sprawozdawca p. Sikorski zreferował następnie projekt ustawy o przedłużeniu umowy gospodarczej między Polską i Rzeszą Niemiecką, a p. Walewski projekt ustawy o porozumieniu celnym między Polską i Sowietami.

Sejm uchwalił projekty oba ustaw w 2-gim i 3-cim czytaniu.

Sprawozdawca p. Hołyński zreferował sprawozdanie komisji budżetowej o rządowym projekcie ustawy o dodatkowych kredytach na rok 1937/38.

Sejm przyjął projekt ustawy w drugim i trzecim czytaniu ze zmianami, wprowadzonymi przez komisję budżetową.

USTAWA O USTROJU ADWOKATURY.

Sprawozdawca p. Sioda zreferował rządowy **projekt ustawy o ustroju adwokatury.**

Nowy projekt przyznaje ministrowi prawo, po wysłuchaniu rady naczelnej, zamknięcia na czas określony listy adwokatów lub listy aplikantów, albo też obu list dla poszczególnych okręgów lub miejscowości.

Dalszą ważną zmianą jest wprowadzenie nowej władzy sądowej, mianowicie izby do spraw adwokatów przy sądzie najwyższym, złożonej z sędziów sądu najwyższego przedstawicieli naczelnej rady adwokackiej. Jest to instancja odwoławcza od orzeczeń samorządu adwokackiego, dotychczas instancją odwoławczą w sprawie odmowy wpisów na listę był Sąd Najwyższy, a w sprawach dyscyplinarnych senat dyscyplinarny przy sądzie najwyższym. Przeniesienie tych kompetencji na nową izbę daje naczelnej radzie możność ingerencji we wszystkich sprawach dotyczących adwokatury.

Poprawki mniejszości zmierzają do przywrócenia stanu obecnego.

Nowy projekt został przyjęty zarówno przez naczelną radę adwokacką, jak i zarząd główny związku adwokatów polskich z wielkim zadowoleniem.

Wywiązała się następnie nad tym projektem obszerna dyskusja, w której zabierało głos wielu posłów, po czym po końcowych wywodach referenta **w głosowaniu wszystkie poprawki mniejszości zostały odrzucone, zaś projekt ustawy przyjęty w drugim czytaniu**, na wniosek pos. Siody przystąpiono do trzeciego czytania, w którym projekt ustawy Sejm przyjął.

Następnie sprawozdawca pos. Matusiak złożył sprawozdanie komisji pracy o rządowym projekcie ustawy o pracy robotników portwych w Gdyni, który to projekt również wywołał dłuższą dyskusję i w rezultacie skończyło się w głosowaniu na odrzuceniu wniosków mniejszości.

Pos. Łazarski zgłosił następującą interpelację do prezesa rady ministrów w sprawie zabicia żołnierza K.O.P. przez straż pograniczną litewską: Dnia 11 marca r. b. został przez straż pograniczną litewską zabity z zasadzki w sposób zdradziecki, wstrętny dla każdego serca żołnierskiego, Stanisław Serafim, żołnierz korpusu ochrony pogranicza w czasie pełnienia obowiązków służbowych.

Zapytuję pana premiera co ma zamiar uczynić, by położyć kres podobnym wypadkom?

Po wniesieniu innych jeszcze interpelacyj posiedzenie zamknięto. O terminie następnego posiedzenia posłowie będą zawiadomieni na piśmie.

Targ z przeszkodami.

Oddziały policyjne przywróciły porządek.

WILNO, 16.3. — Wczoraj w Mejszagole, położonej o 28 km od Wilna, miały miejsce zajścia antyżydowskie. Tego dnia odbywał się targ, który gromadzi zwykle większą liczbę wieśniaków, przybywających z całej okolicy.

Koło godziny 2 kiedy targ miał się ku końcowi wybuchły zajścia. Grupa młodych ludzi zaczęła demolować stragany żydowskie, wyrzucać towar do błota itp.

Skonsygnowana w pobliżu rynku policja interweniowała natychmiast zatrzymując kilku uczestników zajść, których odstawiła do miejscowego posterunku policji.

W międzyczasie na rynku zebrał się tłum złożony z kilkuset osób, który usiłował przeszkodzić policji w jej czynnościach i wywołać większe awantury. W trzech piwiarniach żydowskich wybito szyby. Ponadto wybito szyby w kilku pobliskich domach żydowskich. Wśród żydowskiej ludności w Mejszagole powstała panika. Zaczęto pośpiesznie zamykać okiennice. Tymczasem posterunek policji w Mejszagole powiadomił o rozgrywających się wypadkach Komendę Policji Powiatowej w Wilnie skąd na miejsce natychmiast wyjechał komendant powiatowy nkm. Przybylski wraz z pomocniczym oddziałem policji, która szybko przywróciła porządek.

Sytuacja została całkowicie opanowana. Na razie policja zatrzymała około 20 osób na czele z niejakim Śnitko.

Wieczorem 14 zatrzymanych wypuszczono na wolną stopę. Sześciu innych wraz ze wspomnianym Śnitko osadzono na razie w areszcie gminnym.

Między innymi opowiadają, że początkiem zajść był zatarg między handlarzem żydem, a jednym z pikietujących. Żyd, według tej wersji, miał uderzył pikietującego, co wywołało wzburzenie wśród obecnych na rynku wieśniaków.

Obecnie w Mejszagole panuje całkowity spokój. Ofiar w ludziach poza niegroźnym poturbowaniem kilku osób nie było.

Przygotowania do uczty złodziejskiej.

KRADZIEŻE KOSMETYKÓW I WÓDKI.

ŁÓDŹ, dnia 16 marca. — Do składu aptecznego Jana Sikorskiego przy ulicy Rokicińskiej 6 włamali się nieznani sprawcy i skradli znaczną ilość artykułów kosmetycznych ogólnej wartości około 3000 złotych.

Powiadomione o kradzieży władze śledcze wdrożyły dochodzenie w kierunku ustalenia sprawców kradzieży.

— Złodzieje wyciąwszy otwór w szybie wystawowej handlu win i wódek Tadeusza Macinkiewicza przy ul. Rzgowskiej 52 skradli z wystawy kilkadziesiąt butelek różnego rodzaju trunków wartości paruset złotych. Dochodzenie prowadzi policja.

Robotnicy przemysłu dzianego fantazyjnego rozpoczęli akcję strajkową

ŁÓDŹ, 16. 3. — Wczorajsza konferencja w Okręgowej Inspekcji Pracy w sprawie zawarcia układu zbiorowego w przemyśle kotonowym nie dała rezultatu. Wobec ogromnej różnicy zdań, przewodniczący insp. inż. Wyrzykowski zaproponował oddanie zatargu do rozstrzygnięcia arbitrażowi rządowemu. W sprawie tej przemysł nadeśle swe stanowisko w dniu jutrzejszym. O ile przemysłowcy kotonowi zgodzą się na arbitraż związki zawodowe odniosą się do propozycji przychylnie.

Po konferencji odbyły się zebrania kotoniarzy w związkach klasowych i Zj. P. Z. Z. Zebrania miały charakter sprawozdawczy. Na poniedziałek godz. 9.30 rano zwołane zostało ogólne zebranie kotoniarzy w sali Resursy Rzemieślniczej przy ul. Kilińskiego 123.

STRAJK W PRZEMYSLE DZIANYM.

Nie osiągnięto również porozumienia na konferencji w sprawie umowy zbiorowej w przemyśle dzianym fantazyjnym. Rokowania odroczono na termin późniejszy. Niezależnie od tego z dniem dzisiejszym robotnicy przemysłu dzianego fantazyjnego rozpoczęli akcję strajkową.

DWIE KONFERENCJE.

W poniedziałek w Okręgowej Inspekcji Pracy odbędą się dwie konferencje w sprawie szewców i pracowników fryzjerskich. Szewcy, którzy od tygodnia niemal prowadzą akcję strajkową, przywiązują do poniedziałkowych pertraktacyj o układ zbiorowy dużą wagę, jest bowiem jasne, że strajk nie jest korzystny dla żadnej ze stron.

Pracownikom fryzjerskim natomiast chodzi o unormowanie warunków pracy i płacy, które dotychczas podlegały różnym wahaniom.

UKARANI PRACODAWCY.

Referat karny Inspekcji Pracy ukarał wczoraj następujących pracodawców: Nippego Reinholda, kierownika firmy Zaremb i S-ka w Łodzi, Senatorska 6, za zatrudnianie robotników ponad 8 godzin, wpisywanie do książki wypłat sum niezgodnych z rzeczywistością i inne wykroczenia — grzywną 1200 złotych, Froelicha Bolesława, właściciela zakładu litograficznego, Piotrkowska 101, za zatrudnianie ponad 8 godzin — grzywną 1000 złotych oraz 20 innych pracodawców za różne wykroczenia, grzywnami od 10—50 złotych.

W ZDUŃSKIEJ - WOLI.

Inspektor pracy XV obwodu, inż. Szumski, udał się do Zduńskiej - Woli, celem odbycia konferencji w sprawie zatwierdzenia projektów urządzeń fabrycznych szeregu nowych zakładów pracy.

ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) Tekst kartek w plebiscycie austriackim, wyznaczonym na dzień 10 kwietnia rb., został już ustalony. Brzmi on: „Czy uznajesz za naszego wodza Adolfa Hitlera i tym samym uznajesz dokonane w dniu 13 marca 1938 roku honorowego złączenia Austrii z Rzeszą Niemiecką?"

Od głosowania w plebiscycie żydzi zostali wyłączeni.

(—) Kardynał Innitzer, arcybiskup Wiednia, złożył wczoraj wizytę kanclerzowi Hitlerowi w hotelu „Imperial".

(—) Kanclerz Hitler odleciał z Wiednia przez Monachium do Berlina.

(—) W Wiedniu rozpoczęły się pertraktacje o unifikację waluty niemieckiej i austriackiej.

(—) W Anglii przystąpiono do rozpatrzenia planu przyśpieszonego wykonania programu zbrojeń.

(—) Wyrok śmierci na 18 skazanych w Moskwie został wczoraj wykonany.

(—) We Lwowie i Nowogródku odbyły się wczoraj manifestacje protestacyjne przeciwko prowokacjom Litwy.

(—) Minister Beck dziś przybywa do Warszawy.

(—) Powiat i miasto Skierniewice zaprotestowały przeciwko projektowanemu włączeniu do województwa łódzkiego.

(—) Konsulat Austrii w Łodzi został zlikwidowany. Agendy przekazano wczoraj konsulowi Rzeszy w Łodzi.

(—) Do kancelarii Gimnazjum Zgromadzenia Kupców dokonano włamania. Łupem złodziei padła kasetka z 485 złotymi.

(—) Sąd Okręgowy w Łodzi skazał listonosza, Jana Hejnowskiego, za wyjmowanie banknotów z listów na 10 miesięcy więzienia.

(—) W drugim dniu procesu o nadużycia kolejowe, przeciwko b. naczelnikowi wydziału drogowego inż. Dąbrowskiemu i in., Sąd przystąpił do badania świadków.

Dłuższe zeznania złożył świadek Kraszewski, kierownik referatu magazynowego. Zasypywany pytaniami biegłych, powodów cywilnych i obrony, świadek stwierdza, iż istotnie były w księgach niedokładności, o czym meldował zwierzchnikowi, inż. Dąbrowskiemu.

W r. 1930 inż. Dąbrowski otrzymał anonimy, że na stacji Widzew kradną szyny. Wówczas to świadek wydał zakaz wywożenia szyn końmi.

Następni świadkowie oświetlają poszczególne fragmenty aktu oskarżenia.

Po zbadaniu ośmiu świadków, Sąd zarządził przerwę.

ŻYCIE PABIANIC

Jubileusz dyrektora Banku Ludowego.

25 lat owocnej pracy p. J. Ebenryttera.

W dniu wczorajszym Bank Ludowy w Pabianicach Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością obchodził piękną uroczystość jubileuszu obecnego swego dyrektora p. Jana Ebenryttera, który od 25-ciu lat bez przerwy kieruje nawą Banku Ludowego, przyczyniając się do ugruntowania jego podstaw i rozwoju do stanu dzisiejszego. Lokale bankowe udekorowane zostały zielenią oraz emblematami jubileuszowymi.

Wchodzącego w mury banku jubilata powitało grono pracowników, z których najstarszy wiekiem — skarbnik banku p. Stanisław Gielzak wygłosił okolicznościowe przemówienie, wręczając mu od swoich koleżanek i kolegów prezent jubileuszowy.

Zasługi zasłużonego jubilata uczczone zostały również przez władze Banku, delegacje stowarzyszeń i związków, oraz całej rzeszy osób prywatnych, które złożyły mu serdeczne gratulacje. Gabinet osobisty dyrektora Ebenryttera zasypany został kwiatami i upominkami jubileuszowymi. Wzruszony głęboko jubilat dziękował serdecznie wszystkim.

Święto jubileuszowe jednego z najwybitniejszych współpracowników Banku Ludowego w Pabianicach — spółdzielczej placówki bankowej, instytucji przodującej na terenie miasta, zakończone zostało towarzyską herbatką w klubie Związku Oficerów Rezerwy przy ul. Pułaskiego.

ROBOTY PUBLICZNE.

Zarząd Miejski m. Pabianic postanowił przystąpić do tegorocznych robót publicznych ze względu na sprzyjające pogody. W tych dniach przyjęto pierwszą partię bezrobotnych w liczbie 100 osób. O ile pogoda się ustali — roboty publiczne uruchomione zostaną na dobre. Znajdą na nich zatrudnienie rzesze robotnic i robotników z miasta.

SPRZENIEWIERZENIE.

Dawny urzędnik Wydziału Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego Antoni Zybert, członek Związku Inwalidów Wojennych w Pabianicach, ukarany został onegdaj przez Sąd Grodzki w Pabianicach półrocznym aresztem za sprzeniewierzenie sumy ponad zł 600 na szkodę miasta.

CZY BRUKOWANA BĘDZIE UL. GRABOWA?

Mieszkańcy ulicy Grabowej skarżą się na tegoroczny projekt zabrukowania ulic, który nie przewiduje wybrukowania ulicy Grabowej, aczkolwiek mniej zaludnione i dalej od ulicy Grabowej leżące ulice otrzymają brukowaną nawierzchnię.

Ulica Grabowa w stanie obecnym przedstawia obraz zupełnego zaniedbania, a wyziewy z licznych kałuż, dziur i rowów zatruwają życie wszystkim jej mieszkańcom.

Jak się dowiadujemy, delegacja właścicieli domów przy tej ulicy interweniować będzie w tej sprawie w Zarządzie Miejskim.

PABIANICKI PORADNIK KINOWY.

Nowości przy ul. Kościuszki 14 w godzinach poobiednich „Pasteur".

Wieczorem „Skamieniały las" — film produkcji amerykańskiej.

Oświatowe przy ul. Gdańskiej — dziś po raz ostatni „Gdy kwitną bzy".

ŻYCIE ZGIERZA

Uchwalenie pożyczki

na dokończenie budowy szkoły.

Wczoraj o godz. 19 w ratuszu odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej pod przewodnictwem prezydenta Świercza przy udziale 32 członków Rady. Po przyjęciu porządku dziennego i protokółu ostatniego posiedzenia, prezydent Świercz zakomunikował, że zostały już z dniem wczorajszym uruchomione roboty subwestycyjne i przyjęto 58 robotników; do końca tygodnia jeszcze zostanie przyjętych około 200 robotników, zaś w przyszłym tygodniu około 100, tak że do 1-go przyszłego miesiąca zatrudnionych zostanie około 400 robotników. W myśl zarządzeń Funduszu Pracy zatrudnienie trwać będzie po trzy dni w tygodniu tak robotników, jak i dozorców, a stawka dzienna wynosić będzie zł 3.50. Początkowo przyjmowani będą tylko członkowie licznych rodzin. Mniejsze rodziny i samotni przyjmowani będą w miarę rozszerzania robót. Zarząd Miejski otrzyma na roboty 340 tysięcy złotych z Funduszu Pracy.

Po tym komunikacie jeden z radnych PPS i Zw. Klasowego zainterpelował w sprawie protestu swej frakcji przeciw jednemu z woźnych szkolnych. Ponieważ Zarząd Miejski protest odrzucił, frakcja radziecka, uważając, że wnioski jej nie są honorowane, posiedzenie opuściła, nie zważając na niezwykle ważne sprawy porządku dziennego i powzięcie uchwał dla zaciągnięcia pożyczek na budowę szkoły i zatrudnienie bezrobotnych, wymagających obecności trzy czwartych radnych.

Mimo opuszczenia przez lewicę posiedzenia, zebrało się quorum i prowadzono dalej obrady.

Powzięto mianowicie drugą uchwałę odnośnie upoważnienia Zarządu Miejskiego do zaciągnięcia krótkoterminowych pożyczek na czasowe zasilenie kasy miejskiej.

Następnie upoważniono Zarząd Miejski do zaciągnięcia długoterminowej pożyczki w wysokości 30.000 złotych z Polskiego Banku Komunalnego przy spłacie trzyletniej przy 3¼ procent.

Pieniądze te zużyte zostaną na dokończenie budowy sali gimnastycznej w szkole powszechnej nr 4 przy ulicy Łódzkiej.

Następnie uchwalono pożyczkę materiałową w wysokości 15.097.50 zł z Funduszu Pracy na prowadzenie robót publicznych i ulicznych.

Ponieważ nie stawiano wolnych wniosków posiedzenie zakończono.

CIEKAWE REFERATY.

W miejscowym gimnazjum im. St. Staszica odbywają się co niedzielę ciekawe referaty dla młodzieży klas starszych i licealnych w sprawie wyboru zawodu. W ubiegłą niedzielę mówiła p. Nawrocka o studiach w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego w Warszawie i w Studium Wychowania Fizycznego przy uniwersytecie poznańskim i krakowskim.

KRADZIEŻ.

Wczoraj policja zatrzymała kilku osobników, którzy okradali w lesie miejskim Chełmy przejeżdżających na targ do Łodzi wieśniaków. Wczoraj również skradziono Kupeltowi Władysławowi ze wsi Stówki, gm. Topola, pow. łęczyckiego, worki z marchwią i cebulą. Policja zatrzymała kilku podejrzanych.

Ciepły marzec.

Stan pogody w Łodzi

ŁÓDŹ, 16. 3. — Dziś o godz. 9 rano temperatura w śródmieściu wynosiła 6 stopni powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa temperatura wynosiła plus 4 stopnie. Ciśnienie barometryczne w dalszym ciągu spadło do 755 milimetrów, to też można się spodziewać stopniowego pogorszenia pogody, przy dalszym ociepleniu.

Słabe wiatry południowo-zachodnie.

SPORT.

Bilans wypraw polskich narciarzy do Engelbergu i Lahti.

Zjazdowe mistrzostwa świata, które się odbyły w Engelbergu nie przyniosły Polsce rewelacyjnych pozycyj. W biegu zjazdowym utrzymali się Polacy na dawnym poziomie.

Najlepszy z naszych zawodników Bronisław Czech zajął 20-te miejsce, Schindler złamał nartę i spadł na 36-te. Lipowski i Zając uplasowali się na 30-tym i 32-im miejscu. Lepsze były wyniki slalomu, co należy uważać za zjawisko wyjątkowo korzystne, gdyż dotąd właśnie w tej konkurencji byliśmy najsłabsi.

Czech, jak wiadomo, uzyskał 16-te miejsce, Lipowski 18-te, Zając 23-e, Schindler 27-e. W ogólnej klasyfikacji Czech posunął się naprzód o 2 miejsca, w stosunku do wyniku biegu zjazdowego, osiągając 18 miejsce, a Lipowski nawet o 7, i znalazł się w kombinacji na 23 miejscu.

Pierwszy raz zdarzyło się, że Polacy poprawili swe pozycje dzięki wynikom w slalomie.

Należy zaznaczyć jeszcze, że w Engelbergu klasa była bardzo wysoka i wyrównana.

Startowało tylko 4 najlepszych z każdego kraju, nadto inne drużyny przybyły wcześniej do Szwajcarii i miały sposobność do dłuższego treningu na trasie. W świetle tych faktów wyniki polskie nie przedstawiają się bynajmniej źle.

W klasyfikacji i zespołowej Polsce przypadło 8 miejsce przed Anglią i Ameryką. O jeden punkt lepsza od Polski była Czechosłowacja.

Przed Polską oprócz Czechosłowacji znalazły się narody alpejskie i Norwegia.

Warto jeszcze podkreślić, że tereny alpejskie są zasadniczo różne od naszych. Nie tylko zjazdy alpejskie są dużo dłuższe, lecz występują tam liczne garby terenowe, które są bardzo rzadkie w polskich górach.

W Lahti wspaniały sukces Stanisława Marusarza, który zdobył wicemistrzostwo świata w skoku i ustanowił rekord skoczni w Lahti, mimowoli przesłonił wszystkie inne wyniki naszych zawodników, tymczasem nawet w biegu rezultaty były wcale dobre. Nowacki np. jest piąty wśród zawodników Europy, a czas jego jest tylko o 7 minut gorszy od mistrza świata Fina Pitkanena, podczas gdy najlepszy zawodnik poza skandynawski Włoch Demez był zaledwie lepszy o 2 minuty. Następny z Polaków Karpiel miał w klasyfikacji środkowo - europejskiej 20 miejsce z czasem o niecałe 2 minuty gorszym od Nowackiego. Wnuk był 35, Wawrytko 43, a Marusarz 46, przy czym różnica pomiędzy Marusarzem a mistrzem świata Pitkanenem wynosi niecałe 26 minut, mimo, że dzieli ich różnica 170 miejsc. Zepchnięcie naszych zawodników na dalekie miejsca przypisać należy wyłącznie licznemu udziałowi pierwszorzędnych biegaczy fińskich, którzy w zawodach poza Finlandią nie mogliby startować w podobnej ilości.

Najlepszy w kombinacji Wnuk miał 21 miejsce, a przed nim poza Skandynawami znajdowali się tylko Szwajcar Gamma, Czech Beruer i Niemiec Bogner. Marusarz dzięki słabemu wynikowi w biegu ma w kombinacji 25 miejsce. O ile jednak popracuje trochę nad sobą, dla podciągnięcia swej klasy biegowej, może w każdym razie liczyć na czołowe miejsce w rozgrywkach w 1939 roku.

Nie należy wątpić, że jego sukces w skoku i niepowodzenie w biegu będą stanowiły do tego pierwszorzędny bodziec.

Jedynie Rumuni mogą reprezentować barwy Rumunii.

„Extrapost" donosi, że rumuński związek piłki nożnej polecił, aby w przyszłości jedynie Rumuni mogli reprezentować barwy Rumunii w meczach międzypaństwowych.

Zarządzenie to godzi w piłkarzy żydowskich, węgierskich i niemieckich.

Ten sam dziennik twierdzi, że władze piłkarskie mają zabronić klubom nierumuńskim udziału w walkach o mistrzostwo pierwszej ligi.

O przyśpieszenie terminu mistrzostw wioślarskich Europy.

Włoski Związek Wioślarski, który organizuje tegoroczne mistrzostwa wioślarskie Europy, zwrócił się do Międzynarodowej Federacji Wioślarskiej z propozycją przyspieszenia terminu mistrzostw, mianowicie zamiast 11 września Włoski Związek proponuje datę 4 września.

Włoski Związek motywuje swą prośbę tym, że w dniu 11 września w Mediolanie odbędą się liczne konkurencyjne imprezy.

Międzynarodowa Federacja Wioślarska w związku z tym zwróciła się do wszystkich związków państwowych, z propozycją przesunięcia terminu mistrzostw na 2 do 4 września.

Zjazd harcerzy okręgu łódzkiego

W dniu 27 bm odbędzie się w Łodzi zjazd Okręgu Łódzkiego Z. H. P. Program zjazdu przewiduje o godz. 9 nabożeństwo w Katedrze, o godz. 10 przemarsz drużyn harcerskich, o godz. 11 m. 30 obrady zjazdu w sali posiedzeń Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej 16.

Na część oficjalną złożą się: zagajenie, wybór prezydium zjazdu, przemówienia powitalne, przyjęcie protokółu z ostatniego zjazdu, sprawozdanie Zarządu Okręgu i Komend Chorągwi, po przerwie obradować będą komisje, poczym wybory nowych władz, uchwalenie budżetu i zamknięcie Zjazdu.

Szkoła Rysunku i Malarstwa Szczepana Andrzejewskiego.

Do szkoły rysunku i malarstwa, Szczepana Andrzejewskiego, Piotrkowska 136, zapisy przyjmowane są nadal.

Poza czynnymi już kursami: portretu, kompozycji i sztuki stosowanej, organizuje się, dorocznym zwyczajem, kurs krajobrazu, którego celem będzie zapoznanie słuchaczów z pięknem ziemi rodzinnej.

Na wszystkich kursach stosowane są zniżki w opłatach dla niezamożnych. Zapisy codziennie.

HELSINKI i TALLIN.
Jutro lecą nasi bokserzy

Jutro leci samolotem do Helsinek na mecz z Finlandią nasza ósemka reprezentacyjna. Walczyć będą następujące pary: Sobkowiak — O. Lehtinen, Koziołek — Pelkonen, Czortek — Karlson, Kajnar — A. Lehtinen, Wasiak — Rossi, Pisarski — Sugonen, Doroba — Sahlstroem, Piłat — Sampila.

Z Finlandii reprezentacja nasza udaje się do Tallina, gdzie wystąpi w międzypaństwowym meczu z reprezentacją Estonii, dnia 22 bm.

—oOo—

Przed meczem z Jugosławją.
ZAWODY SPARINGOWE.

Po powrocie ze Szwajcarii kapitan związkowy PZPN p. Kałuża ustalił następujący skład drużyny na niedzielny mecz sparingowy z „Hungarią" w Warszawie, oraz na obóz treningowy (21 — 31 bm) przed wyjazdem na drugi eliminacyjny mecz z Jugosławią 3 kwietnia w Zagrzebiu.

Do obozu wyznaczono 16 graczy, a mianowicie: bramkarze — Madejski (Wisła), i Pawłowski (Cracovia); obrońcy—Szczepaniak (Polonia), Gałecki (ŁKS), Michalski (Naprzód): pomocnicy: Góra (Cracovia), Nytz (Polonia), Piec II (Naprzód), Dytko (Dąb), Nowakowski (Ruch); napastnicy: Piec I (Naprzód), Piątek, Wostal (AKS), Wilimowski, Wodarz (Ruch), Scherfke (Warta).

Jak widzimy, do składu, który bawił w Szwajcarii, dodano dwóch pomocników (Dytko, Nowakowski), przypuszczać zatem należy, że na meczu z Hungarią skład będzie podobny do szwajcarskiego, jedynie w linii pomocy przewidziane są ewentualne zmiany.

Gracze mają się stawić w sobotę na stadionie W. P., gdzie w niedzielę otwarty będzie obóz.

* * *

We wtorek Polski Zw. Piłki Nożnej otrzymał depeszę od budapeszteńskiej Hungarii z ostatecznym składem drużyny tej na niedzielny mecz sparingowy z reprezentacją Polski w Warszawie, a mianowicie: Szabo, Futo, Adam, Turay, Sebes, Szalay, Kocsic, Miller, Kallai, Kardos, Titkos.

Argentyna weźmie udział w mistrzostwach świata

Jak zapewniają ze sfer zbliżonych do międzynarodowej federacji piłkarskiej Argentyna ma jednak zrewidować swą poprzednią uchwałę i wysłać swoją drużynę na mistrzostwa świata, które się odbędą we Francji.

2300 KONI NA STARCIE.

W berlińskiej ujeżdżalni mają się odbyć w dniach od 1 do 10 kwietnia wielkie zawody konne, do których zgłoszono dotychczas 2300 koni. Zawody te odbędą się jedynie w konkurencji krajowej.

ATAK NA MOTOCYKLOWY REKORD ŚWIATOWY.

Słynny motocyklista włoski Taruffi podejmuje w najbliższym czasie atak na rekord światowy absolutnej szybkości na motocyklu, wynoszący 279,5 km na godz. Rekord światowy należy obecnie do Niemca Henne.

Sport w kilku słowach.

Na ostatnim posiedzeniu zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej zajmował się sprawą kalendarzyka międzymiastowych spotkań piłkarskich Łodzi. — Ustalono przede wszystkim terminy dwóch meczów ze Lwowem. Pierwszy mecz ze Lwowem odbędzie się w dniu 3 maja we Lwowie, natomiast mecz rewanżowy w Łodzi odbędzie się w dniu 21 sierpnia.. Projektowany na 3 maja mecz międzymiastowy z Warszawą odbędzie się w innym terminie.

Pertraktacje ze Śląskiem nie przyniosły wyniku Śląsk bowiem ma wszystkie terminy zajęte. Poza tym ŁZOPN zamierza się zwrócić o rozegranie meczy międzymiastowego również do Krakowa.

Na trudności napotyka sprawa meczów międzynarodowych. ŁZOPN zwracał się do Śląska o odstąpienie na jeden mecz słynnej drużyny angielskiej „Wolverhampton Wanderers" jednak otrzymał odpowiedź odmowną. ŁZOPN postanowił zwrócić się do PZPN o jedną z drużyn zagranicznych które mają bawić w Polsce.

Prace nad wykończeniem budowy hali sportowej w Parku im. Poniatowskiego dobiegają końca i oficjalne otwarcie i oddanie do użytku hali nastąpi w dniu 2 kwietnia. Dziś obejrzą halę przedstawiciele ŁOZB i Miejskiego Komitetu W Fi PW. Otwarcia hali w dn. 2 kwietnia dokona prez. miasta Łodzi, p. Mikołaj Godlewski.

Po uroczystości poświęcenia i otwarcia hali, rozpoczną się w niej zawody bokserskie o mistrzostwo Polski 1-szej serii w grupie Śląsk - Kraków - Łódź.

Program tych zawodów został ustalony przez ŁOZB następująco: sobota dnia 2 kwietnia o godz. 17 badanie lekarskie i ważenie zawodników, o godzinie 19 oficjalne uroczyste otwarcie zawodów, o godz. 20 początek walk. Niedziela, 3 kwietnia o godz. 15-ej badanie lekarskie i ważenie zawodników, od godz. 17-ej walki finałowe.

Finały mistrzostw indywidualnych bokserskich Polski przy udziale najlepszych pięściarzy z całego kraju odbędą się również w Łodzi w hali sportowej w parku im Poniatowskiego w dniach 23 i 24 kwietnia.

Otwarcie hali sportowej w parku im. Poniatowskiego należy powitać z dużą radością, gdyż Łodzi przybywa jedna z najpoważniejszych inwestycyj sportowych, która pozwoli na organizowanie w naszym mieście większych imprez o charakterze ogólnokrajowym i międzynarodowym.

W reprezentacji bokserskiej Łodzi na mecz ze Lwowem zachodzi znów konieczność dokonania znacznych zmian. Klub I. K. P. zawiadomił Łódzki Okręgowy Związek Bokserski, że Kowalewski, Taborek i Pietrzak, wyznaczeni do reprezentacji odnieśli podczas walk o mistrzostwo okręgu kontuzje i nie są w stanie jechać do Lwowa. Jako ich zastępcy mają jechać zamiast Kowalewskiego, Szczapiński z KP Zjednoczone, zamiast Taborka — Wdowiński z Hakoahu i zamiast Pietrzaka — Wurm z Geyera lub Dybilas z Sokoła. Sprawa ostatecznej reprezentacji Łodzi wyjaśni się w piątek po badaniu lekarskim zawodników.

ŁOZB zakontraktował już rewanżowy mecz bokserski Łodzi ze Śląskiem na 8 maja. Zawody odbędą się w hali w parku im. Poniatowskiego i rozegrane zostaną o puchar przechodni prezydenta m. Łodzi M. Godlewskiego. Czysty zysk z meczu przeznaczony będzie na Fundusz Obrony Narodowej.:

— W dniu 27 marca odbędzie się w Krakowie międzymiastowy mecz tenisa stołowego Kraków — Łódź. W celu wyłonienia na ten mecz reprezentacji Łodzi odbędą się w piątek 18 bm. w lokalu Hakoahu zawody eliminacyjne (o godz. 19-ej) przy udziale najlepszych łódzkich zawodników: Joskowicza (Hak.) Pazi i Hoffmana (K. P. W.), Seidemanna i Kantora (Makabi) i Osieckiego (Orlę).

W dniu dzisiejszym odbędzie się w lokalu klubowym przy ul. Piotrkowskiej 112, o godz. 19-ej walne zebranie sekcji lekkoatletycznej ŁKS-u. Obecność wszystkich członków sekcji obowiązkowa.

— Z Wiednia donoszą, że w wyniku zmian politycznych, wprowadzono paragraf aryjski do sportu. — Hakoah, największy klub żydowski został skreślony ze związków państwowych, a poza tym nakazano jego rozwiązanie.

Telefony

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40
Pogotowie Miejskie 102-90.
Straż Pożarna tel. 8.
Ubezpieczalnia 197-6

GRYPA! CO KAŻDY WIEDZIEĆ POWINIEN

Wydaje się nam pożytecznym (i niestety bardzo na czasie) by przypomnieć czytelnikom, jakie stosować należy środki lecznicze przy przeziębieniu, by uchronić się od grypy z jej niebezpiecznymi komplikacjami. Jednym ze skutecznych środków jest Aspirina, w tabletkach, stosowana jednakże możliwie wcześnie, już przy pierwszych objawach zachorowania.

Ten od 40 lat wypróbowany środek leczniczy pomógł już milionom chorych w okresie grypy (influenzy).

Należy jednak żądać wyraźnie Aspiriny w tabletkach, zaopatrzonych w zastrzeżony w Urzędzie Patentowym znak jakości Bayer'a zarówno na blaszanym opakowaniu jak i na każdej poszczególnej tabletce. (Wr.)

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie, prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21.

II Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rzgowska 74) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt od g. 14 do 21.

Miejskie Muzeum Przyrodniczo - Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności codziennie od g. 9 do 16, w niedziele od g. 10 do 14.

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny — otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16.

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: sztuka XIX wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna — otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

Wystawa Morska w salach Instytutu Propagandy Sztuki w parku Sienkiewicza i przy ul. Piotrkowskiej 113 otwarta codziennie od godziny 8 rano do 9-ej wieczór. Wejście 40 groszy, dla młodzieży szkolnej 20 gr.

Salon Sztuk Pięknych Karola Endego, Nawrot 8, tel. 153-55

WIELKI KONCERT NA RZECZ DZIECI NAJBIEDNIEJSZYCH.

W środę, dnia 23 marca o g. 20.30 w sali Filharmonii przy ul. Narutowicza 20, Miejski Obywatelski Komitet Pomocy Zimowej w Łodzi organizuje wielki koncert, z którego dochód przeznaczony zostaje na rzecz pomocy dzieciom bezrobotnym.

Bilety na koncert nabywać można w biurze komitetu przy ul. Zawadzkiej 11, pokój 41, w godzinach od 8 do 15 oraz w kasie Filharmonii od dnia 21 marca.

Jutro na obiad:

Zupa grochowa z grzankami. Klops pieczony z chrzanem i kartoflami, galaretka ananasowa.

WINSZUJEMY.

Jutro. Patrycjuszowi.
Wschód słońca 5.47.
Zachód słońca 17.43.
Długość dnia 11.56.
Przybyło dnia 4.07.
Tydzień 12.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 15 marca.

NOWY JORK: loco 8.98, marzec 8.91, kwiecień 8.91, maj 8.93

LIVERPOOL: loco 5.03, marzec 4.96, kwiecień 4.97, maj 5.00

Egipska (Sakell.): loco 8.29

Upper: loco —.—, marzec 5.99, maj 6.02, lipiec 6.06

BREMA: loco 10.78, marzec 10.31, maj 10.31, lipiec 10.45

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE — COKOLWIEK SŁABSZE.

Obroty papierami państwowymi były dość ożywione, przy tendencji w dalszym ciągu słabszej.

Kursy premiówek kształtowały się zniżkowo. Dolarówka po pewnych wahaniach obniżyła się o 1 złoty, 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 emisji o 25 gr, 2 emisji — o 50 groszy, a serie 1 emisji zakupywano po cenie o 2.25 zł słabszej.

W grupie innych papierów państwowych po niższych o 0.50 proc. cenach obracano 4 i pół proc. Państw. Poż. Wewnętrzną i 4-proc. Poż. Konsolidacyjną; drobne odcinki Poż. Konsolidacyjnej nabywano po cenie o 1 proc. słabszej.

Poza tym obracano po ustalonych kursach 5-proc. Poż. Kolejową, 5-proc. Poż. Konwersyjną oraz listami i obligacjami banków państwowych.

WAHANIA KURSÓW LISTÓW ZASTAWNYCH.

W dziale prywatnych papierów lokacyjnych panował nastrój niejednolity, przeważały jednak drobne zniżki kursowe. Ogółem zanotowano w oficjalnych transakcjach sześć gatunków listów.

4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie zakupywano po cenie o 0.25 proc. podwyższonej, 8-proc. Przemysłu Polskiego oraz 5-proc. m. Warszawy 1933 r. utrzymały się na ustalonym poziomie, a 5-proc. m. Warszawy 1936 r. były tańsze o 0.50 proc.

Z listów Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego po niższym o 1.25 proc. kursie obracano 4 i pół procentowymi serii L, które ostatnio były notowane w dniu 5 bm.

Poza tym przedmiotem transakcyj oficjalnych były 5-proc. m. Łodzi 1933 r., które obiegały po kursie o 0.12 proc. obniżonym.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 82.25, 1 emisji serie 91.25, 2 emisji 81.50, Dolarowa 3 serii 40.50, Konsolidacyjna 1936 r. 66.75, Konwersyjna 1924 r. 69.50, Kolejowa 1926 r. 67.50, Wewn. Państw. 65.50, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom Banku Gospodarstwa Krajowego (wszystkich emisyj) 83.25, 94.00 i 81.00, Bud. 93.00, L. Z. (gwar.) Ziemskie w Warszawie 1924 r. wartość kuponu 51.84, Ziemskie w Warszawie 5 serii 62.00, Pozn. Ziemstwa Kred. serii L 61.00, m. Warszawy 1933 r. 70.00, 1936 r. 72.00, m. Łodzi 1933 r. 63.38, Przemysłu Polskiego 79.00

ŻYWSZE OBROTY AKCJAMI.

Na zebraniu giełdy akcyjnej panował nastrój spokojny, przy dość ożywionych obrotach. W porównaniu do ostatnich notowań giełdowych kursy kształtowały się cokolwiek słabiej.

Bank Polski 112.50 (imienne 111.75), Cukier 35.00, Węgiel 30.00, Lilpop 63.75, Modrzejów 13.00, Starachowice 37.50, Żyrardów 68.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 16.3. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica czerwona szklista 29.75 — 30.25, jednolita 29.25 — 29.75, zbierana 28.75 — 29.25, żyto I stand. 21.25 — 21.75, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 45.00 — 47.50, 50-proc. 42.00 — 44.50, pastewna 19.00 — 20.00; mąka żytnia gat. I 50-proc. 33.00 — 34.00, 65-proc. 30.50 — 31.00, razowa 95-proc. 24.75 — 25.50

POZNAŃ, 16. 3. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny tranzakcyjne — nie notowane.

Ceny orientacyjne: pszenica 26.25 — 26.75, żyto 20.25 — 20.50, mąka pszenna gat. I wyciągowa 30-proc. 45.25 — 45.75, 50-proc. 42.25 — 42.75, mąka żytnia gat. I 50-proc. 30.65 — 31.65, 65-proc. 29.15 — 30.15

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO — Romans szulera
CORSO: — I Cień Szanghaju, II Miłe złego początki.
EUROPA — Korsarze.
GRAND KINO: — Bohater naszych czasów.
IKAR: — I. Zaginione miasto; II. Bolek i Lolek.
METRO: — Tajny agent.
MIMOZA — Niedorajda.
MIRAŻ: — Towarzysze broni.
PALACE: — Fortancerki.
PRZEDWIOŚNIE:—Robert i Bertrand
RAJ: — I. Kaprys markizy Pompadour. II. Nowe przygody Tarzana.
RIALTO— Błękitna załoga.
RAKIETA — Trójka hultajska
STYLOWY:— Zielony sygnał.
TON:— Eskapada.
ZACHĘTA: — I. Antony Adwerse; II. Tysiąc taktów miłości.
2 Łam SKAŻani y n c

TEATR POLSKI.

Dziś, w środę, o godz. 8.30 wiecz. dzieło Zygmunta Krasińskiego „Nie-boska komedia" w inscenizacji L. Schillera.

Jutro, w czwartek „Gałązka rozmarynu" Z. Nowakowskiego. Z uroczystym przedstawieniem tym związana będzie akademia ku czci Marszałka Edwarda Śmigłego - Rydza.

TEATR KAMERALNY.

Występy Węgrzyna w Teatrze Kameralnym stały się prawdziwą atrakcją chwili. Świetny artysta ten wystąpi dziś i w piątek w komedii A. Grzymały-Siedleckiego „Spadkobierca".

Dziś passe-partout nieważne.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w środę i w piątek o godz. 4-ej po poł. arcydzieło Moliera „Figle Skapena" dla młodzieży szkół powszechnych.

Dziś i jutro o godz. 7.15 wiecz. bawić będzie publiczność komedia Zalewskiego „Oj mężczyźni, mężczyźni" w wykonaniu czołowych sił naszego zespołu, a w reżyserii St. Wrzeckiego.

Uprzejmość powinna płynąć z serca.

„Okupanci" telefonów.

Drobne reguły dobrego współżycia.

Każdy, kto żyje wśród ludzi, musi stosować się do wymagań ogółu. Nie może czynić wszystkiego tylko podług własnej woli. Grzeczność i uprzejmość są właściwie wyrazem naszej troski i starania o naszych bliźnich, toteż powinny wy pływać z serca i wrodzonej dobroci człowieka. Istnieją nieraz na świecie typy ludzi bez wykształcenia i specjalnego wychowania, którzy wyczuwają po prostu sercem, jak należy postępować, by nie urazić i nie dotknąć drugiej osoby.

Takich wyjątkowych natur jest jednak bardzo mało, toteż reszta ludzi musi podlegać pewnej „tresurze", którą nazywamy wychowaniem. Znajomość elementarnych jego zasad powinna być konieczna dla każdego, kto nie chce zamienić życia swych bliźnich w piekło na ziemi. Pomówmy więc o kilku podstawowych składnikach dobrego wychowania człowieka, które stanowić mogą o jego kulturze.

Telefon. Uczeni rzadko kiedy mają szczęście. Stwarzają wynalazki dla ułżenia doli ludzkiej, a ludzie prawie zawsze przetwarzają ten dar, w instrument udręki. Przykładem tego jest telefon. Wynaleziony dla ułatwienia stosunków ludzkich, bardzo często staje się powodem... zamieszania w tych właśnie stosunkach.

Umiejmy więc posługiwać się telefonem.

Telefon powinien służyć do zasięgania informacyj, oznaczenia jakiegoś pilnego spotkania, zebrania niecierpiących zwłoki, wiadomości, nie zaś do światowych konwersacyj lub szczegółowych opisów. Ten, kto ma zwyczaj rozmawiania godzinami przez telefon, i to o rzeczach „które równie dobrze mógłby opowiedzieć jutro przy osobistym spotkaniu, niech pomyśli, że być może w tym czasie ktoś inny bezskutecznie stara się dziesiątki razy łączyć z danym numerem, mając może do zakomunikowania coś bardzo ważnego.

Niech sobie zda poza tym, sprawę, że jego rozmówca z pewnością nie jest zachwycony odrywaniem go na pół godziny od zajęć, dla opowiedzenia rzeczy bez najmniejszej wagi.

Przy telefonie — szybkość załatwiania rozmowy, czy interesu, jest podstawową rzeczą. Z chwilą, gdy usłyszymy głos w telefonie, zakomunikujmy od razu nasze nazwisko i cel rozmowy. Gdy temat rozmowy został wyczerpany, należy pożegnać swego rozmówcę bez kontynuowania rozmowy na tematy uboczne.

Nie dzwońmy nigdy do nikogo w porze obiadowej, lub co gorsze wieczorowej, po godzinie 9-ej. Unikajmy tego, by telefon miał się stać najnowszym sposobem wkraczania w czyjeś życie, w momencie najmniej do tego odpowiednim.

Korespondencja. Każdy list, utrzymany w grzecznym tonie, wymaga odpowiedzi. Powinna ona być wystosowana zaraz po otrzymaniu listu.

Maszyna do pisania powinna być używana tylko do korespondencji biurowej. Listy towarzyskie i przyjacielskie powinny być pisane ręcznie i oczywiście, czytelnie!

Jeżeli otrzymamy zaproszenie na prywatny bal, wieczorek towarzyski czy wizytę, należy na nie odpowiedzieć nawet jeżeli nie mamy zamiaru pójść. Po spędzeniu kilku dni, czy tygodni w gościnie u przyjaciół, na wsi, czy w innym mieście, trzeba po powrocie, uprzejmie podziękować listownie gospodarzom, za miłe chwile, spędzone w ich domu.

Wizyty u chorego. Nie powinno się nigdy odwiedzać chorych bez uprzedzenia ich z góry o swym zamiarze i otrzymania odpowiedzi przyzwalającej. Chory może być albo zbyt osłabiony, albo oczekiwać wizyty lekarza, albo przyjmować właśnie jakieś zabiegi lecznicze. W pokoju chorego nie wolno palić, ani mówić zbyt głośno. Jeżeli przynosimy kwiaty, starajmy się by one były dekoratywne, ale możliwie nie pachnące. Odurzające zapachy nie są wcale wskazane w pokoju chorego.

Wieczór w Wiedniu.



Ulicami miasta przeciągają w ciągu ostatnich dwóch dni zwarte szeregi młodzieży niemieckiej zamieszkałej w Austrii, wśród nieopisanych owacyj na cześć Hitlera i Rzeszy Niemieckiej. Na czele pochodu idą dobosze, którzy wzmagają nastrój młodzieńczego entuzjazmu.

Psie budki w kinie.

NAJWSPANIALSZY PRZYBYTEK X MUZY

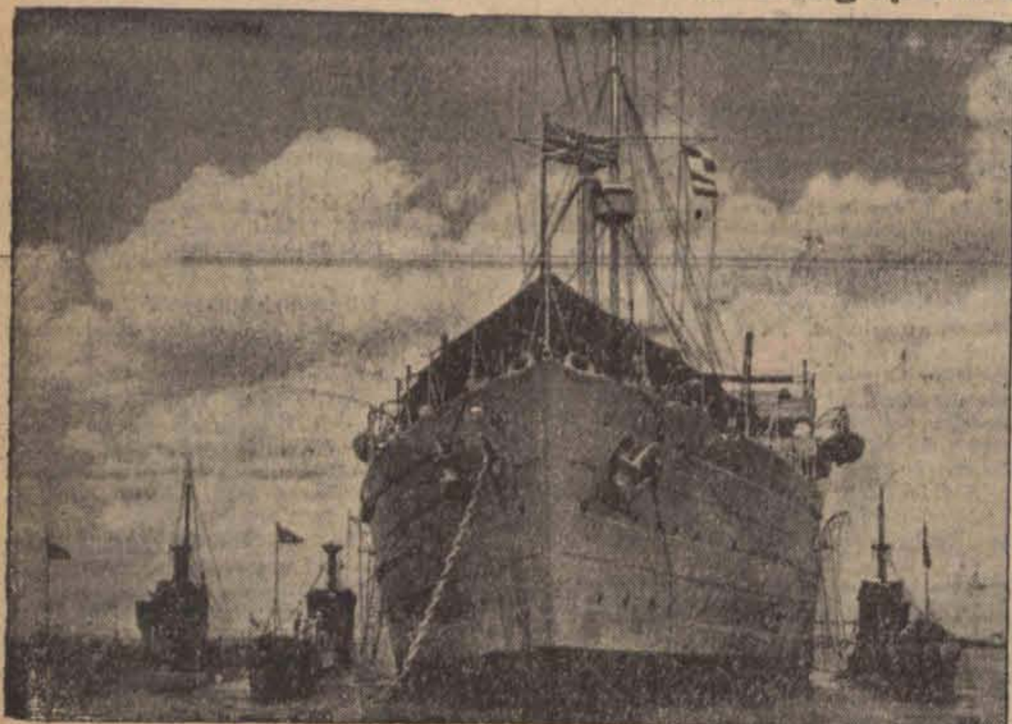
Jedna z duńskich wytwórni filmowych robiła przez długie lata znakomite interesy dzięki temu, że objęła w monopolistyczne niemal posiadanie dwu tak popularnych niegdyś komików, jak Pat i Patachon. Było to jednak w okresie filmów niemych. Ale od chwili, gdy ukazały się filmy dźwiękowe, wytwórnia zaczęła podupadać.

Właściciele, chcąc ratować resztę kapitałów, postanowili wziąć się inaczej do interesu i zabrali się... do prowadzenia kinematografów. Obecnie właśnie ta spółka otworzyła w Kopenhadze kino, które śmiało uchodzić może za osobliwość nie tylko w Danii, ale i w całej Europie. Na uroczystość otwarcia przybyli nawet przedstawiciele rodziny królewskiej i rządu, a przemówienie okolicznościowe wygłosił sam minister sprawiedliwości.

Ta pompa przy otwarciu okazała się usprawiedliwiona, skoro kino kosztowało 1,6 miliona koron duńskich (około dwu milionów złotych) i urządzone jest z niezwykłym komfortem. Po raz pierwszy w Danii zastosowano tam urządzenia, o których mówi dziś z podziwem i uznaniem cały kraj. Tak np. w gmachu tego kina znajduje się sala specjalna o pięknie pomalowanych ścianach, pełna najróżniejszych zabawek dla dzieci. Matki, które przychodzą do kina z małymi dziećmi, zostawiają je w tej właśnie sali pod opieką doświadczonych freblanek; dzieci nieraz bawią się tam lepiej, niż w domu.

Inną osobliwością tego kina jest pawilon dla psów. Znajduje się on w wielkiej sali, izolowanej w ten sposób, by dźwięki nie wychodziły poza nią; chodzi o to, by np. donośne szczekanie psie nie przeszkadzało publiczności w napawaniu się melodiami filmu. Na tej sali znajdują się, jedna przy drugiej, bardzo ładne psie budy, w których psy czekają w wygodzie na swych panów czy panie, oglądających obraz.

Brytyjskie łodzie podwodne w Singapurze.



W największym porcie wojennym Wielkiej Brytanii na Dalekim Wschodzie Singapur zebrała się prócz eskadry pancerników cała flotyla łodzi podwodnych, których kilka widzimy na zdjęciu obok okrętu macierzystego „Medway".

Czy tylko Cygan jest stuprocentowym mężczyzną?

ŚLUB „CZARNEJ GWIAZDY".

Od pewnego czasu ze scen białogrodzkich znikają stopniowo wszystkie „gwiazdy". Swą karierę sceniczną kończą w... małżeństwie. Mowa tu o artystkach-pieśniarkach w nocnych lokalach. Wprawdzie sława ich jest krótka, jednak wystarcza, by cały Białogród, w okresie ich największego powodzenia, przewinął się przez lokale, w których występują.

Taką sławą w Białogrodzie była też piękna Cyganka Nada Nanicz, ogólnie zwana „czarną gwiazdą". Znano ją też w Sofii. Ostatnio wyszła za mąż, rezygnując z dalszej kariery artystycznej. Niejednokrotnie proponowano jej korzystne engagement zagranicą, ale Nada zawsze odmawiała, twierdząc, że nie umie „śpiewać wytwornie", że czuje się jedynie dobrze w Białogrodzie i na Bałkanach, że nie są ci jej „elegancki świat". Jeśli zaś nadarzy się jej zamążpójście, to bez namysłu propozycję przyjmuje, usuwa się ze sceny i staje się dobrą gosposią i matką. Oczywiście, że Cyganki wybierają tylko męża-Cygana, gdyż w pojęciu każdej cygańskiej piękności, tylko Cygan jest stuprocentowym mężczyzną.

Tak było też z „Czarną gwiazdą". Wielu znalazło się takich, którzy stanąć z nią chcieli na ślubnym kobiercu, ale ciemnooka Cyganka, co wieczór śpiewająca swe smutne pieśni miłosne, nie dała się złapać i każdego odpalała. Podkreślić trzeba, że byli to wszystko zamożni, eleganccy panowie z najlepszych rodzin białogrodzkich. Aż wreszcie zjawił się taki, który zdobył jej serce. Był to wachmistrz z orkiestry gwardii królewskiej — Cygan. Kiedy oświadczył się jej, przyjęła go, zrywając jednocześnie wszystkie zobowiązania kontraktowe.

Wesele „Czarnej gwiazdy" było dniem uroczystym dla cygańskiej dzielnicy Białogrodu. W uroczystościach ślubnych udział brali nie tylko Cyganie, lecz eleganckimi limuzynami przed dom weselny zajeżdżali również wytworni panowie, by pożegnać się z Nadą. Tak świetnego wesela dzielnica cygańska jeszcze nie widziała. Niezliczone były prezenty od jej byłych wielbicieli i mniej kosztowne, ale odpowiadające starym tradycjom cygańskim, upominki od Cyganów. Mimo pierwszorzędnego towarzystwa, wesele odbyło się ściśle wedle zwyczaju cygańskiego.

W chwili, gdy młoda panna przekroczyła próg swego nowego mieszkania, wysypano na nią sito ziarn kukurydzy, jako symbol, by małżeństwo miało dużo potomstwa. Następnie cyganiątka wręczyły jej dwa bochenki świeżego chleba, by w domu zawsze był dostatek, i wreszcie tuż przed tradycyjnym pocałunkiem małżonków, przegryzają oni jednocześnie jeden kawałek cukru, na znak, aby w małżeństwie panowała zawsze miłość.

Po tych obrzędach wszyscy zasiedli do stołu biesiadnego, zastawionego ze szczególnym przepychem, bowiem liczni adoratorzy talentu Nadji postarali się zawczasu o najlepsze smakołyki. Była to nadzwyczajna uczta i cała dzielnica bawiła się do białego rana.

PODSŁUCHANE

PRZYTYK.

— Pan uważa, że przeciwieństwa najlepiej się zgadzają w małżeństwie?

— Tak, pan np. powinien ożenić się z mądrą kobietą.

PRZESADNY.

— Czy sądzisz, że piątek nie przynosi szczęścia jako dzień ślubu?

— Dlaczego piątek ma stanowić wyjątek?

Eleanor MEHERIN

CHCĘ TYLKO CIEBIE

POWIEŚĆ 75

Ricky wyminął dziewczynę i wpadł do przedpokoju, a stamtąd do pokoju, skąd dolatywał płacz. Rozdygotany i wzburzony, pochylił się nad łóżeczkiem syna. Poznał momentalnie bez najmniejszych wątpliwości, że to jego syn. Jedwabiste, złote włoski, ogromne, niebieskie oczęta.

Dziewczyna dopadła do łóżeczka, usiłując go odepchnąć.

— Jest dziecko — rzekł spokojnie. — Właśnie o nim mówiłem. To moje dziecko.

— Wcale nie pana! — krzyknęła ze wściekłością. — Niech pan się nie waży go dotykać!

Ricka ogarnęło gwałtowne wzburzenie. Lodowaty strach ścisnął go za serce niedorzecznym przeczuciem. Czyżby Estera Mason ukrywała dziecko?

Dlaczego nie zawiadomiono Nell o śmierci matki? Jak mogli dopuścić do tego, żeby wróciła do pustego mieszkania? Jak mogli ją narazić na taki wstrząs? I co się z nią stało? I dlaczego — dlaczego — nie zawiadomili go o przyjściu na świat dziecka?

Przypomniał sobie, że Nell nadmieniła w którymś liście, iż Estera ma chęć wziąć dziecko do siebie.

Bez chwili wahania schylił się, owinął dziecko w koł derkę i wziął na ręce.

Głupawa dziewucha rzuciła się na niego, gryzła go i drapała.

— Nie wolno zabierać dziecka! Pani cię zabije, łajdaku! Połóż, bo zawołam policję!

— Milcz, głupia! Twoja pani ... jeżeli zrobi... Z drogi!

* * *

Południowe słońce złociło wody rzeki, gdy Ricky, niosąc syna wysiadł z autobusu i wszedł do domu, w którym przeżył pierwsze radosne godziny małżeństwa z Nell. Myślał z rozrzewnieniem o pokoiku, w którym kwitła ich miłość, w którym poczęło się życie tej ciepłej, sennej dzieciny.

Przyłożył policzek do wilgotnych, otwartych usteczek i zaśmiał się cicho i radośnie.

Zapukał do Mamie z uczuciem triumfu. Spodziewał się na pół, że zobaczy również Nell.

Garbuska jednym spojrzeniem objęła wynędzniałą twarz młodego człowieka i niemowlę, uśpione w jego ramionach.

Krzyknęła, wyciągnęła ręce po lekki tłumoczek i, płacząc, włożyła do ślicznego wózeczka.

— Gdzie Nell? Ja nawet nie wiedziałam, że już się urodziło. Byłam na Long Island, przygotowywałam wyprawkę. Właśnie miałam odwiedzić Nellie.

Ricky opowiedział w krótkich słowach to, co wiedział.

— O, to ona musi być u ciotki. Służąca skłamała.

— Gdyby tam była, to by po mnie zadepeszowała. Ach, Mamie, czemu mi nie dali znać? Co się stało mojej Nelly

Mamie opowiedziała o wizycie Nell w przeddzień urodzin dziecka, o jej łzach i smutku.

Ricky poczuł, że nadzieja go opuszcza.

Rzekł szczękając zębami:

— Pojadę do tej ciotki. Przynajmniej ... się, gdzie ... podziać.

* * *

Tym razem otworzyła sama Estera, blada, przerażona i zapłakana: porwała go za rękę.

— Coś zrobił z moim dzieckiem?... O! łotrze, okrutniku — gdzie podziałeś dziecko?

— Gdzie moja żona?

Estera zamrugała i wyjąkała urywanym głosem.

— Na Boga — to nie jest u ciebie?

— Nie widziałem jej. Opuściła szpital wczoraj rano i pojechała do domu. Nie wiedziała nawet, że matka umarła. Poszła tak wysoko po to tylko, żeby usłyszeć, że matka nie żyje, a dziecko skradzione.

— Skradzione? Ach, idioto! Nie dosyć, że się nim zaopiekowałam, nie dosyć, że chodziłam koło jej umierającej matki — dobrze, że podołałam jednemu i drugiemu! — nie dosyć, że pochowałam niebogę, że zabrałam dziecko z tego okropnego zaduchu, otoczyłam wygodami, oddałam pod jak najlepszą opiekę, przyjeżdżałam co wieczór koleją podziemną, żeby przypilnować, czy ma wszystko jak się należy, a potem wracałam na gwałt siedzieć po nocach przy konającej! Tego wszystkiego nie dosyć. Nie masz za grosz serca, co, że nie potrafiłam się potroić i na dodatek doglądać twojej żony w szpitalu? Gdzie byłeś, młody zuchu, gdy cię tu potrzebowali? Szalałeś z kobietkami, co? Biedna Nell wszystko wygadała w gorączce. Słyszałam. Dlaczego nie przysyłałeś pieniędzy na porodu, kiedy ona głodowała, a dla dziecka nie było na mleko?

Ricky oparł się o ścianę, zdruzgotany i straszliwie upokorzony. Ale czuł, że Estera zasługuje na wyjaśnienia. Spojrzał więc żałośnie w jej ... czerwone, rozpłomienione oczy i szepnął:

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego w Łodzi, Żwirki 2.

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

Poranna pogawędka kanclerza z fryzjerem.

Hitler lubi anegdotki...

Nieznane szczegóły z życia wodza Niemiec

Berlin, w marcu.

Życie codzienne człowieka, na którego patrzą dziś oczy całego świata jest ułożone według zegarka.

Gdy o siódmej kamerdyner puka do jego sypialni, Hitler, który już nie śpi, odkłada książkę i wstaje bez ociągania. Pomocy potrzebuje tylko do wciągnięcia wysokich butów. Poza tym ubiera się sam, skracając sobie czas pogawędką ze służącym. Wypytuje go o żonę i dzieci, o pogodę, o czym się mówi w Berlinie.

Punktualnie o wpół do ósmej zjawia się balwierz. Jest to dawny fryzjer z hotelu „Kaiserhof", gdzie się mieścił sztab generalny Hitlera za czasów, gdy był dopiero wodzem narodowych socjalistów. Wierny Otton z fryzjera hotelowego stał się golibrodą dyktatora.

Podczas golenia i podstrzygania charakterystycznych krótkich wąsów rozmowa toczy się dalej. Fryzjer stara się rozśmieszyć dostojnego klienta, powtarzając ploteczki i anegdotki, zasłyszane poprzedniego dnia.

O ósmej, z biciem zegara, Hitler wchodzi do jadalni pałacu kanclerskiego, w którym zamieszkuje. Do śniadania najczęściej zasiada sam, czasem w towarzystwie jednego lub wszystkich swych przybocznych oficerów: poruczników Brücknera, Schauba i Schrecka.

Do obowiązków Brücknera należy „przefiltrowywanie" osób, pragnących się widzieć z kanclerzem.

Schreck pełni funkcje oficera do szczególnych poruczeń, a Schaub zajmuje się przejazdami. On zamawia na oznaczoną porę auto lub piękną a lekka czerwoną awionetkę, noszącą nazwę „Horst Wessel". Hitler niezmiernie rzadko jeździ koleją.

Twierdzą, że trzej adjutanci związani są ze sobą tajną przysięgą: iż, gdyby, pomimo ich czujności, na Hitlera miano dokonać zamachu, żaden tej hańby nie przeżyje.

Na razie żyją wesoło.

Gdy Hitler gości ich śniadaniem, każe im podawać herbatę, kawę, pieczywo z masłem, kiełbasę, wędlinę, a nawet piwo. Sam zaś zadawalnia się szklanką mleka, paroma sucharkami i jakimś owocem.

Nie narzuca jarstwa innym, ale twierdzi, że jemu osobiście jest ono konieczne do zdrowia.

Wegetarianizm uprawia od bardzo dawna, od czasu gdy podczas wojny był zatruty gazami, co do dziś dnia się odzywa w postaci zaburzeń gardła i dróg oddechowych.

Po śniadaniu Hitler udaje się do swej prywatnej kancelarii. Jest to wielka sala, umeblowana tak, jak i sypialnia, meblami ze szkła i stali, wykonanymi według osobistych rysunków kanclerza.

Ściany zdobią sceny z życia Wotana, bohatera „Nibelungów".

Pokój wychodzi na plac Kanclerski. Posiada balkon, na którym Hitler się ukazuje w dnie wielkich uroczystości i skąd się przygląda defiladom.

Prawie co rano wódz naczelny armii i marynarki niemieckiej prowadzi dyskusję z architektem, profesorem Splerem. Hitler, jak wiadomo, od najmłodszych lat marzył o architekturze, i teraz namiętnie się nią interesuje. Skomponował plany niektórych ulic i gmachów publicznych Berlina i Monachium.

Do prywatnej kancelarii mają wstęp bez meldowania, po za kamerdynerem i adjutantami, tylko parę najbliższych osób: dr Schacht, Ribbentrop. Hitler tu przyjmuje także Goebbelsa i Goeringa, ale na wezwanie.

Po rozmowie z architektem, porucznik Brückner przedstawia, tak zwany „Biuletyn dzienny", opracowany przez niego i sekretarza stanu przy kancelarii. Jest to program wizyt, które Führer ma przyjąć w dniu bieżącym. Włączone są w to i audiencje dla ministrów.

Na tym, około 10-ej, kończy się prolog oficjalnego dnia Hitlera.

Każe sobie wtedy podać drugi posiłek, tym razem owoce i kawę. Spożywa to w przeciągu dziesięciu minut, po czym na półgodzinny spacer schodzi do parku w towarzystwie ulubionego psa wilka.

O wpół do jedenastej rozpoczyna przyjęcia w kancelarii oficjalnej, siedząc pośrodku sali, obitej ciemno-czerwonym suknem, za olbrzymim mahoniowym stołem.

Obiad, złożony z jarzyn, nabiału i owoców, podają o 13-ej.

O 17ej na szklankę herbaty przychodził do czasu swej dymisji zaproszony raz na zawsze, marszałek Blomberg.

Rzadkie są dnie, gdy Hitler może spędzić wieczór u siebie według własnego upodobania.

Ogląda wtedy filmy i wspomina czasy, kiedy jako zwykły śmiertelnik siadywał w kinach na trzech kolejnych seansach.

Poza architekturą i kinem trzecią namiętnością Hitlera jest muzyka. Uwielbia Beethovena, Schumanna i Wagnera.

O północy udaje się na spoczynek. Do poduszki bierze powieść sensacyjną lub kryminalną i czyta do późna w noc.

Obolski.

Burze w Kalifornii trwają nadal.



W Kalifornii powtarzają się jeszcze katastrofalne burze, które wyrządziły olbrzymie szkody. Wicher strącał jadące szosą samochody do zalanych wodą rowów przydrożnych.

OSOBLIWA ZABAWA BURMISTRZA

BUTELKA MIEJSCEM DO SIEDZENIA.

Podczas zabawy w domu mayora miasta Portland Josepha K. Carsona, ktoś zaproponował zabawę taką, by usiąść na butelce od mleka i trzymać równowagę. W zabawie tej wziął udział i burmistrz Carson, któremu udało się usiąść na butelce i wyciągnąć nogi celem utrzymania równowagi. W tej pozycji starał się na kawałku papieru napisać swoje imię i nazwisko. Wszystko byłoby w porządku, lecz butelka nie wytrzymała ciężaru burmistrza i trzasła. Wezwany lekarz trzema ściegami zaszył burmistrzowi ranę.

ANONIMY SYNA PASTORA.

Litera „r" zgubiła młodzieńca.

Mała literka „r" dopomogła policji duńskiej do wykrycia niebezpiecznego szantażysty, który od dłuższego czasu usiłował wymusić od pewnego oficera marynarki w Kopenhadze sumę 10.000 koron. Oficer ten otrzymał przed kilku dniami list, w którym, pod groźbą zastrzelenia, anonimowy autor zażądał od niego złożenia w paczce w jednym z domów kopenhaskich kwoty 10.000 koron.

W oznaczonym czasie po paczkę zgłosił się jakiś młodzieniec, który z klatki schodowej zabrał ją do autobusu, którym odjechał do prowincjonalnego miasteczka na Zelandii. Policja kryminalna z miejsca młodzieńca w autobusie zaaresztowała. Okazało się, że aresztowanym był posłaniec, który wykonał zlecenie telefoniczne.

W czasie jazdy autobusowej dwaj inni agenci policji, znajdujący się w autobusie w przebraniu zwykłych robotników rolnych, wszczęli rozmowę z kilku pasażerami. Zauważyli przy tym, że jeden z młodych ludzi nie spuszcza z oka paczki, złożonej przez posłańca obok szofera. W paczce znajdowały się stare gazety. Przy wysiadaniu jednak paczki nie zabrał. Nazwisko jego z łatwością dało się ustalić, bowiem szofer znał swoich „stałych pasażerów".

Młodzieniec ten był synem pastora.

Po tym pamiętnym dniu, oficer otrzymał drugi list z pogróżkami, w którym ostrzeżono go, by nie ważył się drugi raz komunikować z policją, gdyż przypłaci to życiem. Niezwłocznie dwóch urzędników policji kopenhaskiej udało się do pastora, aresztując syna. Młodzieniec energicznie protestował, a rodzice byli całym zajściem wprost zrozpaczeni. W komisariacie aresztowanemu kazano pisać list, przy czym dyżurujący urzędnik podyktował mu treść listu z pogróżkami, no i wynik tej próby przyczynił się do zdemaskowania go. Syn pastora zrobił mianowicie w tym samym miejscu, jak w liście, ten sam ciekawy błąd ortograficzny. To samo słowo napisał przez jedno, zamiast przez dwa „r". Policja nie potrzebowała więc przedłożyć sprawy biegłemu.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań, młodzieniec załamał się i przyznał do winy. Przed kilku laty wskutek choroby oczu przerwać musiał studia. Odtąd stale zmieniał zawód. Chciał w łatwy sposób dojść do pieniędzy, by spróbować szczęścia zagranicą.

Owego oficera, którego chciał nabrać, znał z opowiadania rodziców, jako człowieka zamożnego i w ten sposób powstał u niego dziecinny plan, który postanowił wykonać wedle przeczytanego niedawno ciekawego romansu kryminalnego.

Adam Czekalski

KSIĄŻĘ się żeni

Powieść 18

— Czy dokumenty nadeszły?

— W jak najlepszym porządku. Wszelkie zeznania notarialne, zaświadczone w konsulacie generalnym polskim w Paryżu znajdują się już w moim ręku.

— A ten książę, to jak on się nazywa?

— Gagarin, oryginalny Gagarin i oryginalny książę. Pisał mi mój pełnomocnik z Paryża, że kiedy przyprowadził go do notariusza, to on wydostał z ogromnej teki całą furę dokumentów, świadczących, co on jest prawdziwy książę rosyjski i nazywa się Mikołaj Michałowicz kniaź Gagarin. Potem te same dokumenty zostały przedstawione w konsulacie polskim i nikt ani nawet najmniejszego podejrzenia nie powziął, że tu w tym interesie jest macherka.

— Ile nas to kosztuje, panie R.?

— Bagatelna suma — sto tysięcy franków.

— Czy to nie za wiele?

— Co to jest? Frank spada na łeb na szyję, dzisiaj płacą za niego raptem 16 groszy.

— Znaczy to, że nasze wydatki powiększyły się o 16 tysięcy złotych.

— To prawda, ale czy to wielkie zmartwienie? Przecie my i tak te wydatki pokryjemy z kasy najjaśniejszego księcia pana, ordynata na Babipolu i przyległościach.

— A czy pan myślisz, panie R., że gdyby tak nie było, to ja dałbym jeden grosz z własnej szkatuły? Czy pan myślisz, panie R., że ja pieniądze zgarniam jak liście w jesieni w lesie?

— Ja tak wcale nie myślę, ale ja myślę, że my wszyscy powinniśmy dobrze na tym geszefcie zarobić.

— Zarobimy! — wyrzekł z mocą i przekonaniem stary Efroim. — Ale a propos: kiedy pan wyjeżdżasz do Ostępu?

— Tu nie ma czasu do stracenia — jadę dzisiaj.

— Jedź pan, panie R. Pieniądze pan masz?

— Starczy na przejazd, a na miejscu, jak myślę Żanetka zaopatrzy mnie w niezbędne fundusze. Poza tym, czyż ja nie jadę księciu panu pomagać? Mam chyba prawo domagać się honorarium z tego tytułu.

— Masz pan prawo, panie R., ale nie trzeba być nachalnym.

Różanykamień uśmiechnął się tylko, pewnie na myśl o przyszłych swoich sukcesach prawniczych na terenie Ostępu, potem pożegnał starego Efroima, zabrał swoje manatki i udał się z powrotem do siebie, aby się przygotować do podróży.

W dwa dni później wysiadł z pociągu na stacji w Ostępie i wszedłszy do jednej z restauracyj, zatelefonował do Żanetki. Telefon odebrał January, pytając kto dzwoni i czego chce.

— Tu mówi adwokat Różanykamień — odpowiedział głosem pełnym godności mecenas. — Przybywam w sprawie obrony najjaśniejszego księcia pana i proszę, aby mnie pan połączył z wielmożną panią Jeanettą Suchystaw.

— Dobrze, czekaj pan przy telefonie, panie Różanykamyczku.

— Grubianin — rzucił w tubę telefonu adwokat.

Stuk w telefonie oznajmił adwokatowi, że po drugiej stronie zawieszono słuchawkę. W pierwszej chwili nie był pewnym, czy ten ktoś, kto rozmawiał z nim, istotnie spełni jego żądanie, nie mniej jednak postanowił cierpliwie czekać. Trwało to nieskończenie długo, tak długo, że Różanykamień zamierzał już odłożyć słuchawkę i jeszcze raz dzwonić, ale znowu coś tam stuknęło i rozległ się głos Polityńskiego.

— Jaśnie wielmożna pani kazała prosić pana do pałacu. Proszę za tym zabrać manatki i przyjść do Babipola.

— Hallo, jak to, mam piechotą iść?

— Nie koniecznie. Wynajmij pan sobie jaki kózek i nim przybywaj do nas.

— Gdzie jak mam szukać wozu, gdzie? Może byłbyś pan tak dobry i kazał przysłać samochód po mnie.

— Niestety, wszystkie konie mamy zajęte robotą, a samochody zostały oddane do remontu. Sam książę pan chodzi piechotą i wielmożna pani chodzi piechotą i wielmożny młody panicz chodzi piechotą i ja chodzę piechotą i pan też musisz chodzić piechotą. Do widzenia, panie Różanykamyczku.

Adwokat rzucił ze złością słuchawkę na widełki i, nolens volens, musiał wybrać się do Babipola piechotą.

Kiedy się znalazł na podwórzu administracyjnym, pospuszczane z obroży psy pana Alojzego Czuryły, poczuwszy nieznajomego, rzuciły się ku niemu z wielkim hałasem i ujadaniem. Przerażony Różanykamień, widząc nadbiegające ku niemu rozżarte bestie, które zapewne nie miały dobrych względem niego zamiarów, a nie mając nic w ręku, czym mógłby się opędzić, w przerażeniu ruszył pędem przez całe podwórze, usiłując dobiegnąć do drzwi wejściowych. Jakoż już ich dopadł, a w sercu zaświtała mu niejasna nadzieja, że umknie przed kłami tych wściekłych bestyj, ale — niestety... Jeden z najchybszych brytanów zrobił jeszcze jeden i drugi sus, dopadł pana adwokata w samych drzwiach i wbił kły w nogę nieszczęsnego uciekiniera. Z ust Różanykamienia wydobył się krzyk rozpaczy i przerażenia. Machnął raz i drugi swoją nieodstępną teką, palnął psa w łeb, potem kopnął i skoczył co sił na górę po schodach, znacząc stopnie kroplami krwi ze zranionej łydki.

Słysząc harmider i wrzawę na korytarzu, jeden z woźnych zainteresował się wypadkiem i wyjrzał na schody. Zobaczył tu przerażonego nieznajomego, któremu okulary spadły w ucieczce z nosa, więc teraz macał rękami ściany, szukając drzwi, za którymi mógłby się schronić przed dalszą pogonią.

— Kim pan jest? Co się tu dzieje? — spytał woźny.

— Co się tu dzieje? — powtórzył prawie z łkaniem nieszczęsny adwokat. — Spytaj pan tych wszystkich wściekłych psów, które mnie napadły, pożarły na śmierć, że ledwie na nogach jeszcze ustać mogę. Patrz pan, patrz pan... cały jestem pożarty, cały jestem w krwi... Ja się poskarżę najjaśniejszemu księciu panu! Co to za porządki, co! Ja do sądu oddam całą sprawę. Jestem adwokat Różanykamień i nie pozwolę siebie znieważać przez psy, choćby one były nawet książęcymi psami!

— Bardzo pana przepraszam, ale to tylko drobne niedopatrzenie — uśmiechnął się woźny. — Istotnie, ten chłopiec, co ma pieczę nad psami, zostanie przykładnie ukarany.

— Niedopatrzenie? I pan to nazywasz niedopatrzeniem! A moja noga pogryziona to nic panu nie mówi?

— Proszę, niechże pan wejdzie, zobaczymy tę nogę i opatrzymy ją, co inaczej może wdać się gangrena.

— Co pan powiadasz?

— Tak, może się i to zdarzyć. Ślina psia jest bardzo niebezpieczna.

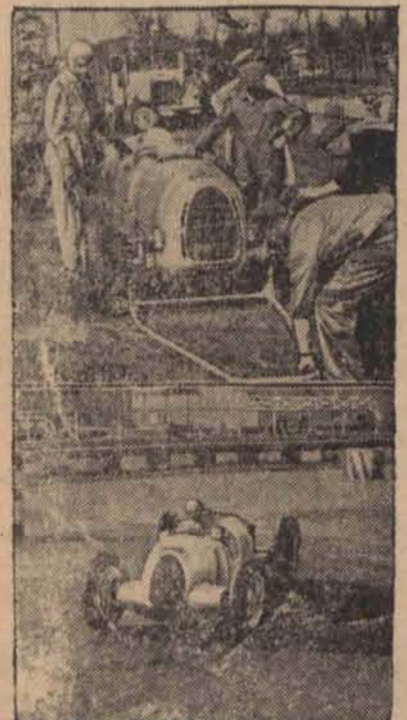
— Ja już nie żyję! Ale administracja musi mi za to zapłacić. Ja nie pozwolę się tak znieważać, tak hańbić, kaleczyć, uśmiercać...

— Wszystko to może pan zrobić później, a teraz wejdź że pan wreszcie do środka, bo znowu psy pana mogą napaść.

Różanykamień obejrzał się trwożnie za siebie i nie bacząc na swoją chorą nogę, wpadł jak bomba w drzwi pokoju woźnych.

(d. c. n.)

Przed wyścigami w Monza.



Słynne włoskie wyścigi automobilowe w Monza zgromadziły już wielu kandydatów, którzy odbywają obecnie trening na słynnej „szosie śmierci".

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

W Warszawie zakończyła życie wybitna skrzypaczka Jadwiga Matjasiak-Klechniowska. Artystka należała do najwybitniejszych uczennic Stanisława Barcewicza. Występując jako „cudowne dziecko" cieszyła się niezwykłym powodzeniem i uznaniem publiczności, prasy i muzyków, z których genialny nasz kompozytor M. Karłowicz ofiarował młodocianej artystce bardzo cenne skrzypce.

* * *

Sąd starościński ukarał grzywną Edwarda L. za używanie nieprawnie tytułu inżyniera.

Po przejściu całego szeregu instancyj sprawa oparła się o Sąd Najwyższy, który orzekł, iż tytuł inżyniera jest stopniem akademickim, uzyskiwanym w wydziałach technicznych szkół wyższych i ma ochronę prawną, a więc nieprawne używanie go bez względu na okoliczności ulega karze.

* * *

Wobec zatwierdzenia przez władze nadzorcze oficjalnego wzoru herbu m. st. Warszawy (postaci syreny na złotym tle), wszystkie instytucje i przedsiębiorstwa miejskie zmieniły odpowiednio godła.

* * *

Na przestrzeni ostatniego pięciolecia obserwuje się w Polsce dodatnie zjawisko spadku liczby fałszowania narzędzi mierniczych. Kiedy jeszcze w r. 1932 urzędy miar skonfiskowały lub uniezdatniły na terenie całego kraju 81.387 narzędzi, w r. 1936 liczba niedokładnych narzędzi mierniczych zmniejszyła się do 49.827. Również o połowy spadła wysokość wymierzonych przez urzędy miar grzywien a mianowicie z 286.205 zł w 1932 r. do 129.624 zł w r. 1936.

Ukarano administracyjnie w 1932 r. 9.451 osób podczas gdy w r. 1936 — 1.210 osób. Spośród ukaranych 79 osób zażądało skierowania sprawy na drogę postępowania sądowego; sądy okręgowe wydały w r. 1936 — 62 wyroki skazujące i 7 uniewinniających. Liczba spraw, jakie na żądanie ukaranych skierowano do sądów w r. 1932 wynosiła 285, sądy zaś wydały 260 wyroków skazujących i 36 uniewinniających.

Zgon 102-letniej bydgoszczanki.

Z Bydgoszczy donoszą:

W Bydgoszczy odbył się pogrzeb najstarszej mieszkanki miasta — Luizy Werner, która w lutym rb. ukończyła 102 lata. Zmarła urodziła się w 1836 roku w powiecie tucholskim i pozostawiła liczne grono wnuków i prawnuków.

Krateczki.

POKUSA W KORYTARZU
CZAR FUTRA.

Robi się jednak wiosennie. Człowiekowi jest już jakoś lżej na sercu, ma ochotę poradować się, potańczyć, słoneczko przygrzewa przynajmniej kilka godzin dziennie — słowem wiosna. Wiosna, ulubiona przez początkujących poetów dla swoich łatwych rymów: wiosna - radosna - miłosna. Co wiosnę kilkanaście tysięcy młodych ludzi zaczyna odczuwać „porywy poetyckie" i marzy nad łaciną czy algebrą o przyszłej, ale niezbyt, naturalnie, dalekiej sławie poety. W wieku bowiem lat 15 czy 17 pod wpływem działania pierwszych promieni słońca młodzieńcowi wydaje się, że życie jest — przynajmniej poezją i musi młody człowiek „wylać" wiosenne porywy swego serca na papier. Nie wiem, czy fabryki papieru prowadzą statystykę wpływów klimatycznych na konsumcję papieru do pisania, przypuszczam jednak, że w okresie rozkwitającej wiosny papier do pisania „idzie" bezporównania lepiej, niż w każdej innej porze roku.

Wpływ wiosny na młodzieńcze umysły jest straszny, to prawda. Młodzieńcy bowiem nie ograniczają się do pisania, lecz gwałcą „speców" od poezji, aby czytywali ich „wiosna - radosna" i wydawali swoje opinie o tych znamienitych utworach. Wpływ jednak wiosny na piszącą młodzież płci obojga jest drobiazgiem, guzikiem w porównaniu z wpływem, jaki wiosna wywiera na kobiety.

Ten wpływ sięga już w dziedziny tragizmu. Mężczyzna bowiem, gdy robi się cieplej, gdy słońce przygrzewa, martwi się że jednak może będzie musiał kupić sobie nowe palto wiosenne, gdyż stare jest już bardzo podarte, konferuje z krawcem, czy by jednak nie dało się tego palta jakoś poprawić, podszyć, podnicować, aby tylko nie wydawać pieniędzy na nowe. Robi generalny przegląd garderoby, kompletuje starą, ale jeszcze trzymającą się kupy marynarkę do spodni z inego ubrania, w którym znowu marynarka jest już zupełnie zniszczona, ale za to spodnie nadają się jako - tako do noszenia, prosi o wyprasowanie starych wiosennych i letnich krawatów, słowem martwi się, frasuje się i kombinuje tak, aby jego ekwipunek wiosenny kosztował nic albo grosze i łazi po ulicy ze smutną, zamartwioną miną.

Zupełnie inaczej reaguje na wiosnę kobieta. Lata uradowana po mieście i paple każdemu, kto chce i nie chce słuchać:

— Ach, tak się strasznie cieszę, że już wiosna, właśnie byłam dziś w osiemnastu sklepach wybrać materiał na nowy kostium wiosenny, wprawdzie zeszłoroczny jeszcze nie jest wcale zniszczony, ale kolor ma zupełnie niemodny i w dwudziestym dziewiątym sklepie dostałam piękny, śliczny materiał, strasznie się cieszę, bardzo mi się podoba, byłam już z towarem u krawca, u innego niż w zeszłym roku. Ten co prawda jest znacznie droższy, ale taki śliczniutki materiał musi być przecież pierwszorzędnie uszyty. Nie mogę oszczędzać na krawcu jeśli nie oszczędzałam na towarze, prawda? Więc teraz tylko jeszcze potrzebuję kilka spódniczek, żeby móc nosić inny żakiecik i inną spódniczkę jak mi się ta sama znudzi i nowe pantofle, naturalnie nowe, bo zeszłoroczne nie zgadzają się przecież z kolorem nowego kostiumu i nowego kapelusza. Kapelusik musi być skórzany, strasznie lubię skórzane kapelusiki, wcale nie będzie taki drogi. Zresztą, jeżeli nawet wydaje się, że jest bardzo drogi, to wcale nie jest taki drogi, bo jak mi się znudzi skórzany kapelusz, to z tej skóry będę sobie przecież mogła zrobić rękawiczki, albo pantofelki i torebkę. Koniecznie muszę mieć do nowego kostiumu nową torebkę, bo jakby to wyglądało, prawda?

Tragiczne jest działanie wiosny na kobiety.

NIEDOMKNIĘTE DRZWI.

Dwaj przedsiębiorczy młodzieńcy — Ignacy Jakubowski i Henryk Sosnowski, mieszkańcy Rudy - Pabianickiej, pewnego mroźnego wieczoru zażywali chłodnej przechadzki. Wiatr dął silnie, wódy na rozgrzewkę nie było, to znaczy była gdzieś, ale forsy na nią nie było, ot — wiadomo: życie.

Szukając schronienia przed chłodem, zabrnęli niespodzianie, nie wiedząc nawet jak i kiedy na przytulną klatkę schodową, a z klatki przed drzwi mieszkania imćpana Szwabe. Ktoś, kto wchodził, zbyt słabo trzasnął drzwiami i drzwi niedomknęły się. Ciekawi młodzieńcy, ot z żartów, weszli do przedpokoju. A w przedpokoju wisiało futro. Duże, męskie, ciepłe futro. Gdy właśnie mieli je zabrać — zjawił się właściciel mieszkania, Szwąbe, i chłopaków oddał w ręce policji.

Sąd Grodzki skazał Jakubowskiego i Sosnowskiego po miesiącu aresztu, z zawieszeniem wykonania kary na trzy lata.

Jerzy Krzecki.

Romantyczny młodzieniec
porzuca wiarę żydowską.

Z Supraśla donoszą:

Miasteczko Supraśl ma swoją niecodzienną sensację. Oto syn znanego tamtejszego kupca żydowskiego z branży drzewnej zakochał się w katoliczce, w dodatku w biednej dziewczynie, bo córce wyrobnika i dozorcy domowego.

Uczucie, jakim zapłonął rozkochany młodzieniec żydowski do piękności lokalnej, musi być bardzo silne, bo postanowił on przejść na wiarę katolicką i połączyć się ślubem kościelnym ze swą wybranką.

Zrozumiała rzecz, że rodzina romantycznego żyda przeciwstawia się temu mariażowi kategorycznie. Młodzieniec więc przeniósł się ze swoimi rzeczami do rodziców ukochanej.

Ślub ma się odbyć w niedalekiej przyszłości.

Kradzież pierścionków z brylantami
W POCIĄGU BUKARESZT—WARSZAWA

WARSZAWA, 16. 3. — W pociągu pośpiesznym Bukareszt — Warszawa jechała żona przemysłowca z Przemyśla, p. Maria Hreczeńska. W chwili, gdy pasażerka wyszła do umywalni i myjąc ręce, położyła na półeczce dwa pierścionki z brylantami w platynie, wartości z górą 1000 złotych, ktoś zaczął gwałtownie dobijać się do drzwi. Pani Hreczeńska pośpiesznie opuściła umywalnię, pozostawiając pierścionki na półeczce. Gdy po pewnym czasie stwierdziła brak biżuterii i wszczęła alarm, służba kolejowa rozpoczęła poszukiwanie i po przybyciu do Warszawy, zawiadomiła policję kolejową. Zatrzymano jednego z pasażerów, który okazał się znanym złodziejem kolejowym, Józefem Niewiadomskim. Skradzionej biżuterii przy nim nie znaleziono, wszelkie jednak dane wskazują na to, że on właśnie dobijał się do umywalni.

Osadzono go w areszcie aż do wyjaśnienia sprawy.

WŁAŚCICIEL DOMU ZŁODZIEJEM.
OKRADAŁ SWEGO LOKATORA.

Z Trzemeszna donoszą:

Miasto nasze poruszone zostało aferą znanego właściciela realności, Dominika Cegieła. W domu jego odnajmuje skład kupiec, St. Banasiński, który przed rokiem przybył dotąd z Inowrocławia i założył sklep kolonialny i porcelany. Od dłuższego czasu zauważył kupiec, że bywa systematycznie okradany z towaru i gotówki, mimo że skład swój zamykał.

Banasiński postanowił przeto urządzić pułapkę przy pomocy policji. Onegdaj pożyczył sobie rewolwer i powiadomił właściciela domu, że skład zamyka, gdyż wyjeżdża do swego klienta do Trzemżala. — W składzie tymczasem pozostawił posterunkowego. Niedługo czekał posterunkowy na „klienta", bo oto za ladą otworzyła się podłoga, „klient" wszedł do składu, udał się do kasy i zaopatrzył się w gotówkę. Następnie chciał zabrać coś z towaru. — W tym momencie wyszedł z ukrycia posterunkowy i z wezwaniem: „ręce do góry! policja!" zdemaskował sprawcę kradzieży w osobie samego właściciela domu Cegieła.

W czasie rewizji znaleziono u niego zabraną kwotę zł 4,50 z kasy. Cegiela odprowadzono na posterunek policji i spisano protokół.

Afera ta wywołała w całym mieście zrozumiałe wrażenie.

RADIO-KĄCIK.

ŚRODA, 16 MARCA.

I inne Rozgłośnie Polskie
Warszawa I (Raszyn)

15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Chwilka pytań — pogadanka dla dzieci star.
16.00 Skrzynka językowa
16.15 Muzyka rozrywkowa w wykonaniu orkiestry pod dyrekcją Bronisława Nagujewskiego — z Łodzi
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 Walka państwa z lotnictwem nieprzyjacielskim — odczyt
17.15 Sonaty na wiolonczelę i fortepian (z Torunia)
17.50 Higiena skóry na wiosnę — pogadanka
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Muzyka z płyt
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.00 „Operacja" — scena z powieści „Piękne czasy"
19.20 Nastrojowe piosenki wykona Vera Gran
19.35 Samotność starości — gawęda Starego Doktora
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Koncert rozrywkowy — płyty
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Koncert szopenowski w wykonaniu Haliny Sembrat
21.45 Kwadrans poetycki pt. „Urok prymitywu"
22.00 Muzyka popularna w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R.
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

11.40 Orkiestra harmonistów — płyty
14.00 Muzyka operetkowa — płyty
15.00 Literatura przez mikrofon dla wszystkich:
15.10 Muzyka z płyt
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Chór Juranda — płyty
18.40 Pogadanka pt. „Tajemnica przyrody"
18.55 Odczytanie programu
20.00 Koncert solistów
20.30 Życie m. Łodzi — felieton
23.00—23.30 Muzyka taneczna — płyty

CZWARTEK, 17 MARCA.

Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polski

6.15 Pieśń poranna
6.20 Gimnastyka
6.40 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.15 Przerwa
11.15 Marsze i pieśni żołnierskie — poranek dla młodzieży szkół powszechnych
11.40 Gra Gaspar Cassado (wiolonczela) — płyty
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.30 Przerwa (programy lokalne)
15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Wędrówki muzyczne — audycja dla młodzieży (z Wilna)
16.15 Muzyka dwufortepianowa — z Bydgoszczy (przez Toruń)
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 Wiedza i książka: Nowe publikacje o współczesnych prądach filozoficznych — z Wilna
17.15 Muzyka rozrywkowa — z Poznania
17.50 Poradnik sportowy i wiadomości sportowe
18.10 Skrzynka ogólna
18.25 Program na jutro
18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej
19.00 Słuchowisko pt. „Lawina"
19.30 Muzyka z płyt
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Mozaika muzyczna
20.40 Dziennik wieczorny
20.50 Pogadanka aktualna
20.55—21.00 Przerwa
21.00 Koncert europejski z Irlandii
22.00 Z mojego warsztatu: Szkic literacki Józefa Czechowicza
22.15 Pieśni włoskie z końca XVI stulecia w wykonaniu podwójnego kwartetu z towarzyszeniem lutni i klawersynu — z Wilna
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

14.00 Koncert życzeń
15.00 Jak spędzić święto?
15.10 O wszystkim po troszku
15.15 Płyty
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Koncert na skrzypce i fortepian (z Krakowa)
18.40 Nowości techniczne
18.55 Odczytanie programu
23.00—23.30 Muzyka taneczna i piosenki — płyty

R. LAMETHE.

NASZYJNIK.

Morze w Lorrento było łyskliwe i spokojne. W oddali Wezuwjusz wyrzucał w górę fontanny dymu. Mały port ożywiał się powoli, w oczekiwaniu wielkoświatowych snobów z Neapolu i Capri.

Woźnice, rozpościerając białe parasole daszków nad swymi małymi, jednokonnymi wózkami, czyhali już na pasażerów. Przewodnicy namawiali spacerowiczów na zwiedzenie Lazurowej Groty, zaś sprzedawcy oranżady głośno wykrzykiwali zalety napojów swej firmy.

Jakiś kupiec, czy agent, przechadzał się powoli, trzymając w ręku grubo wypchaną walizkę. Przyśpieszył kroku na widok eleganckiej zbliżającej się właśnie pary. Składała się ona z wybitnie urodziwej, młodziutkiej kobiety i wytwornego, ale już widocznie podstarzałego pana. Kupiec, ogadził ich jako „łatwą zdobycz", zrównał się z nimi i otworzył walizkę, która zawierała cały jego przenośny magazyn: na dnie spoczywały bransolety, naszyjniki, papierośnice i wszelkiego rodzaju bibeloty o najrozmaitszym przeznaczeniu. Wszystko z cudownej przezroczystej prawie napolitańskiej ambry.

— Panie hrabio.. niech pan kupi ten piękny naszyjnik rzekł agent łamanym francuskim językiem.

— Dziękuję, nic nie potrzebujemy odmówił sucho Maurycy Algezet.

Sprzedawcy, agenci, przewodnicy i żebracy, obskakujący ze wszystkich stron turystów, stali się dla niego istną plagą.

Tymczasem wzrok młodej kobiety zatrzymał się na ślicznym naszyjniku, żółtego koloru, który agent trzymał w dłoni. Nie mogła się powstrzymać od okazania mężowi swego zachwytu.

Sprytny kupiec, którego oka nie uszedł błysk podziwu na twarzy młodej pani zaczął nalegać:

— Piękna signora chciałaby naszyjnik. Weźcie panie za sześćdziesiąt lirów. Zapłacicie zań 100 w każdym magazynie...

— Nie dzisiaj w każdym razie...

— Pięćdziesiąt lirów signor.. Niech pan kupi. Mam dziesięcioro dzieci...

— Nie! — krzyknął Algezet, zirytowany.

Ale natrętny agent nie zamierzał wypuścić z rąk swej ofiary. Złapał pana Maurycego za rękaw marynarki:

— Czterdzieści pięć lirów! Tracę molto, molto, bardzo dużo, ale potrzebuję pieniądze na obiad!..

Biorąc milczenie cudzoziemca za przyzwolenie, kupiec włożył naszyjnik do pudełka i wsunął go szybkim ruchem do kieszeni pana Maurycego.

— Ależ to skandal! zawołał ten, doprowadzony do ostateczności. Wyrwał z kieszeni pudełko z naszyjnikiem i rzucił go daleko, w piasek nadbrzeżny.. Kupiec popędził na poszukiwanie swego skarbu..

Pan Maurycy, czerwony, jak burak, ze złości, poszukał wzrokiem swej żony. Stała opodal z miną gniewną i upokorzoną zarazem. Gdy podniosła oczy, spotkała się ze spojrzeniem pięknego jakiegoś mężczyzny, który obserwował całą scenę. Odwróciła dumnie głowę upokorzona zachowaniem się Maurycego. Myślała w duchu: „Czyż po to poślubiłam tego pana, starszego odemnie o lat 25, by widzieć teraz, że odmawia mi nawet kupna tego taniego naszyjnika, który mi się tak podoba?"

Maurycy był już przy niej:

— Szukałem cię Iwonno. Wróćmy do hotelu. Nie mam już humoru po tej niemiłej scenie.

— Wybacz mój drogi, ale nie będę ci towarzyszyła. Jest to właśnie godzina mojej kąpieli — odpowiedziała młoda kobieta i odeszła z dumnie podniesioną głową.

Skierowała się w stronę parku publicznego, gdzie zatrzymała się przed placem tenisowym, by popatrzeć na grających. Odwróciwszy się zauważyła wysokiego, przystojnego Włocha, który szedł za nią cały czas, a teraz stał obok, wpatrując się w nią czarnymi oczyma. Gdy wróciła do hotelu, po kąpieli, obiad już był skończony. Maurycy, wyszedł naprzeciw niej, niespokojny.

— Już miałem pójść cię szukać! Co się stało? Dlaczego tak późno wracasz?

— Ależ nic się nie stało. Kąpiąc się zapomniałam o godzinie — oto wszystko.

Nazajutrz rano, Iwonna pierwsza przyszła na taras, gdzie jadano śniadania. Usiadła przy swym stoliku i rozłożyła serwetkę. Wysunął się z niej mały pakiecik. Zaintrygowana, otworzyła. Przed nią leżał naszyjnik z ambry, delikatny i przezroczysty, jak płatek róży. Zarumieniła się mocno. Nie miała żadnych wątpliwości, co do pochodzenia tego podarku.. Czarnooki Włoch prześladował ją przecież cały wczorajszy dzień..

Ale jak ukryć to przed Maurycym?

Nagle przyszła jej zbawcza myśl do głowy. Odważnie, włożyła korale na szyję i czekała.

Gdy Maurycy wszedł, pierwsze jego spojrzenie padło na żółty naszyjnik efektownie połyskujący na opalonej skórze młodej kobiety.

— Nie gniewaj się mój drogi, rzekła Iwonna, uśmiechając się najwdzięczniejszym swym uśmiechem. Zrobiłam małe szaleństwo!

Wskazała palcem naszyjnik.

Maurycy popatrzył na nią uważnie nic nie odpowiedział. Sądząc, że ma jej za złe taką rozrzutność, zaczęła się tłumaczyć.

— Wybacz mi, ale miałam taką chęć na ten naszyjnik, że musiałam go kupić. Zresztą nie kosztował drogo, kupiłam go okazyjnie. Umilkła, zaniepokojona dziwnym spojrzeniem swego męża. Oczy Maurycego spoczywały na niej z dziwną przenikliwością i nienaturalnym spokojem.

Zaległo milczenie...

Wreszcie, nie mogąc znieść tego naprężenia, Iwonna krzyknęła:

— Co ci jest? Dlaczego patrzysz na mnie tak dziko?!

Maurycy odpowiedział, wymawiając powoli każde słowo.

— A więc to ty kupiłaś sobie ten naszyjnik?

— Ależ tak! Cóż ty sobie wyobrażasz?

— Nic sobie nie wyobrażam. Ale stwierdzam, że kłamiesz.

— Jakto? .

— No tak. Przecież to ja kupiłem ci ten naszyjnik...

Iwonna siedziała, przygwożdżona do miejsca.

— Dlaczego więc kłamałaś?! Jaki inny mężczyzna prócz mnie, miał prawo kupować ci prezenty? Z kim mnie zdradziłaś?!

Iwonna zakrywszy twarz rękami, zapłakała boleśnie

J.

Przestańmy tracić głowy na dźwięk słowa: „zagraniczny"

Okazyjne kupno u oszustów.

ŁÓDŹ, dnia 16.3. — Któregoś ranka, czy pewnego popołudnia dzwonią, albo pukają do naszych drzwi. I ofiarowują „oryginalne, prawdziwe angielskie" materiały na ubrania i kostiumy, albo „czeskie" płótna i ręczniki...

Wprawdzie pamiętamy dobrze, że powinniśmy popierać wyroby krajowe, że mamy tyle to a tyle bezrobotnych, których los tak ściśle jest związany z rozwojem rodzimej produkcji, ale... pokusa jest tak silna, bałwochwalczy kult dla cudzoziemczyzny tak mocno w nas zakorzeniony, że odsuwamy na bok wszystkie skrupuły i, rozgrzeszając się z góry myślą, że przecież raz można zrobić wyjątek i że już potem nigdy... każemy sobie pokazać te zagraniczne „cuda".

Magiczna jest doprawdy potęga słów „angielski", czy „czeski"... Zafascynowani rzekomo cudzoziemskim pochodzeniem materiału, nie grymasimy, nie krytykujemy jak to robimy niemal zawsze w stosunku do wyrobów krajowych. Zachwycamy się, podziwiamy, bo jeszcze — broń Boże — sprzedawca mógłby pomyśleć, że się nie znamy. A to przecież „oryginalny angielski", albo „najcieńszy czeski"... Cena też wydaje nam się niska, jak na prawdziwy, zagraniczny towar. No i kupujemy. Kupon na ubranie, albo sztuczkę płótna, albo tuzin ręczników.

Rozpiera nas duma. Pomyśleć: taka okazja! Prawie za bezcen... To chyba szmuglowane, że sprzedawca mógł go odstąpić tak tanio. Ale i to ostatnie przypuszczenie nie wywołuje w nas najczęściej skrupułów. Nie powoduje wyrzutów sumienia...

Mamy wyrzuty sumienia, zgrzytamy zębami i rozwodzimy spóźnione żale dopiero później. Po paru godzinach, a niekiedy po paru dniach... Bo jeden raz na sto, jeżeli nie rzadziej, zdarzy się, że towar jest taki, jaki nam się przy kupnie wydawał, że jest w porządku. To znaczy problematycznie w porządku, w najlepszym bowiem razie jest albo szmuglowany, albo też zwykły, dobry polski towar otrzymał stempelek zagraniczny, który tak magiczny wpływ wywiera na kupującego.

Gorzej sprawa się przedstawia, — a tak jest przeważnie, — gdy nasz piękny, okazyjny kupon okaże się kawałkiem sprytnie owiniętym w pół metra „oryginalnego angielskiego" materiału, lub gdy piękne, takie cieniutkie rzekomo czeskie ręczniki po pierwszym praniu upadabniają się do ordynarnych ścierek. Wtedy rozpoczynają się gorzkie żale:

A no, możemy sobie śmiało rozpaczać i łamać ręce. Nic nam innego do zrobienia nie pozostaje. Sprzedawca ulotnił się jak kamfora i już w innym mieście, w innej okolicy nabiera naiwnych.

Najwyższy już czas, abyśmy przestali tracić głowy na dźwięk słowa „zagraniczny", ażebyśmy przestali dać się okradać i okłamywać. Mamy znakomite materiały krajowej produkcji, mocne i tanie. Mamy setki tysięcy bezrobotnych, których dolę musimy poprawić przez wzmożenie wewnętrznej konsumcji towarów krajowych. Uganianie się za wyrobami obcymi — jest w tych warunkach przestępstwem przeciwko własnemu państwu i własnemu społeczeństwu.

Kupujmy towary rodzimej produkcji w solidnych, uczciwych sklepach. Tam nas nie oszukają, tam zawsze możemy złożyć w razie czego — reklamację. Przestańmy gonić za „okazjami". Te okazje są okazjami, ale tylko dla oszustów.

Fortancerki i ich „opiekunowie".

Nowy sensacyjny temat w niezwykle śmiałym ujęciu.

„Aby zrealizować ten film, trzeba było mieć wielką odwagę pokazania całej nagiej prawdy" — pisze W. S. Logdon w „New York Times". Istotnie. Film jest śmiały, bardzo śmiały. Powstał pierwszy obraz o dramatycznych dziejach życia, tych, które są bodaj najgroźniejszym niebezpieczeństwem dla mężczyzn, lecz nie z własnej winy. Film o fortancerkach i o ich „opiekunach". Film o mężczyznach, usidlanych przy pomocy tysiąca sztuczek i sposobów. Wytwórnia Warner Bros., która zawsze była pionierem w tematyce filmowej („Sen Locy Letniej" i „Pasteur"), znów sięgnęła do zupełnie nowej dziedziny i stworzyła film niezwykły, film odsłaniający to, co dotychczas było publiczną tajemnicą.

Niebywały sukces na ekranach zagranicy.

Film „Fortancerki" jest sensacją wszędzie, gdzie jest wyświetlany. W Paryżu „Fortancerki" stały się jednym tematem rozmów stolicy świata. Setki tysięcy widzów oglądało ten wyjątkowy obraz i emocjonowało się, jak na żadnym innym.

Nagrodzona w Wenecji światowej sławy kreacja Bette Davis w roli fortancerki.

W lipcu 1937 roku film był po raz pierwszy wyświetlany na Międzynarodowej Wystawie Filmowej w Wenecji. Depesze rozniosły wiadomość, że sąd konkursowy uznał tę kreację wielkiej gwiazdy amerykańskiej za najlepszą ze wszystkich kreacyj! Pisały o tym wszystkie pisma, wszystkie dzienniki. Za film „Fortancerki" („Marked Woman") Bette Davis otrzymała najzaszczytniejszy tytuł: najlepszej filmowej aktorki świata!

Nowa sława: Humphrey Bogart w roli prokuratora.

Nowy świetny aktor Humphrey Bogart (znany z filmów „Ślepy Zaułek", Zbieg z San Quentin" i „Kid Galahad" (występuje w „Fortancerkach" w dynamicznej roli prokuratora. Obok kreacji Bette Davis — jest to druga wielka rola w tym kapitalnym filmie.

„Fortancerki" znajdują się dziś w kinie „Palace". Bez cienia przesady: będzie to sensacja nielada.

UROCZYSTE OTWARCIE TEATRU DLA DZIECI „KOT W BUTACH".

(Al. Kościuszki 57).

Dziatwa łódzka, która dotychczas nie posiadała odpowiednich dla siebie rozrywek, nareszcie otrzymała własny, stały teatr. Jest nim Teatr Kukiełek dla Dzieci p. n. „Kot w Butach", który stanowi pod względem wyposażenia technicznego, kukieł dekoracyj, efektów i reżyserji filię warszawskiego teatru kukiełkowego dla dzieci „Raj".

Uroczyste otwarcie stałego teatru dla dzieci „Kot w Butach" nastąpi już w piątek dnia 18 marca rb. o godz. 19-ej (7-ej wiecz) przyczym inauguracja przeznaczona jest „tylko dla dorosłych", a mianowicie dla zaproszonych przedstawicieli prasy, kierowników szkół, władz i t. p. Natomiast już w sobotę dn. 19 o godz. 16-ej, w niedzielę zaś dn. 20 b. m. o godz. 12-ej i 16-ej dana będzie dla dzieci przepiękna, niegrana jeszcze nigdy w Łodzi, bajka Julii Duszyńskiej p. t. „O raku nieboraku i pstrągu dziwolągu". Reżyserja Jana Wesołowskiego (kierownik teatru „Baj"), muzyka Anny Oszerówny.

Bilety do nabycia w kasie teatru, który mieści się przy Alei Kościuszki 57. Kierownictwa szkół i przedszkoli, pragnące zakupić przedstawienia dla swej dziatwy, proszone są o komunikowanie się telefoniczne z dyrekcją teatru (tel. 115-24 w godz. 17 — 18.30).

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Triumfalna podróż Hitlera przez kraje Austrii



Kanclerz Hitler u grobu swych rodziców na cmentarzu w miasteczku Leoding.

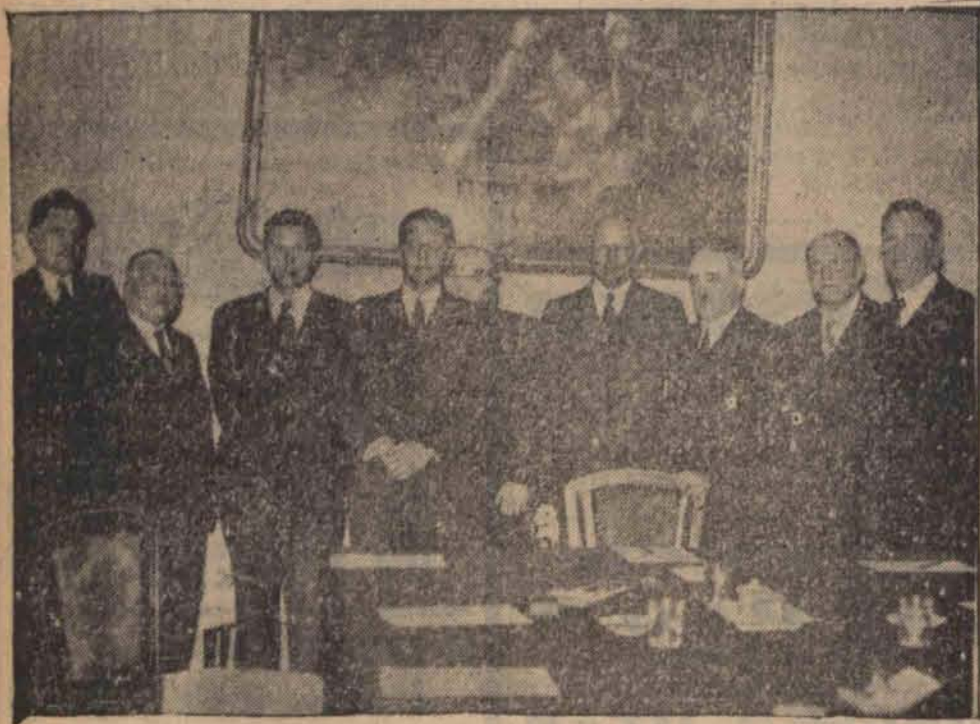


Fragment z triumfalnego wjazdu Hitlera do Wiednia, wśród nieopisanych owacyj ludności austriackiej.



Minister Propagandy dr Goebbels odczytuje przed mikrofonem radiowym w Berlinie proklamację kanclerza Hitlera do narodu niemieckiego, zamieszkałego w obrębie Rzeszy Niemieckiej i w Austrii.

Rząd, który zrezygnował z niepodległości Austrii



Rząd kanclerza Seyss-Inquarta, który przywołał wojska niemieckie i przygotował włączenie Austrii do Niemiec. Trzeci od lewej min Hueber, szwagier marsz. Goeringa czwarty: kanclerz dr Seyss-Inquart.

Poczucie dobrze spełnionego obowiązku
ma każdy, kto składa ofiarę
na Pomoc Zimową
Konto P. K. O. 70.200 Pomoc Zimowa

Niemiecki dowódca austriackiej armii.



Generał niemiecki von Bock został mianowany dowódcą dotychczasowej armii austriackiej, która po wcieleniu do Rzeszy została zaprzysiężona na Hitlera.

Niemieccy żołnierze w Austrii



Oddział wojsk niemieckich wyznacza kwatery w austriackiej wsi.

W miejscowości rodzinnej Hitlera.



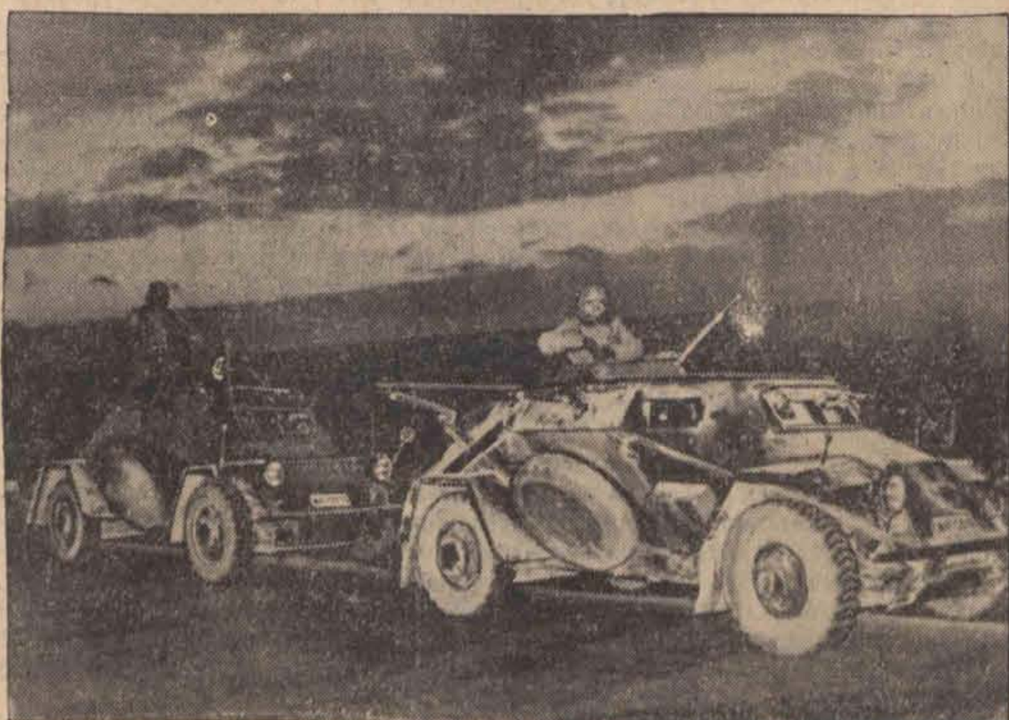
Żołnierze Reichswehry na biwaku w Braunau.

REFLEKS W ANGLII.



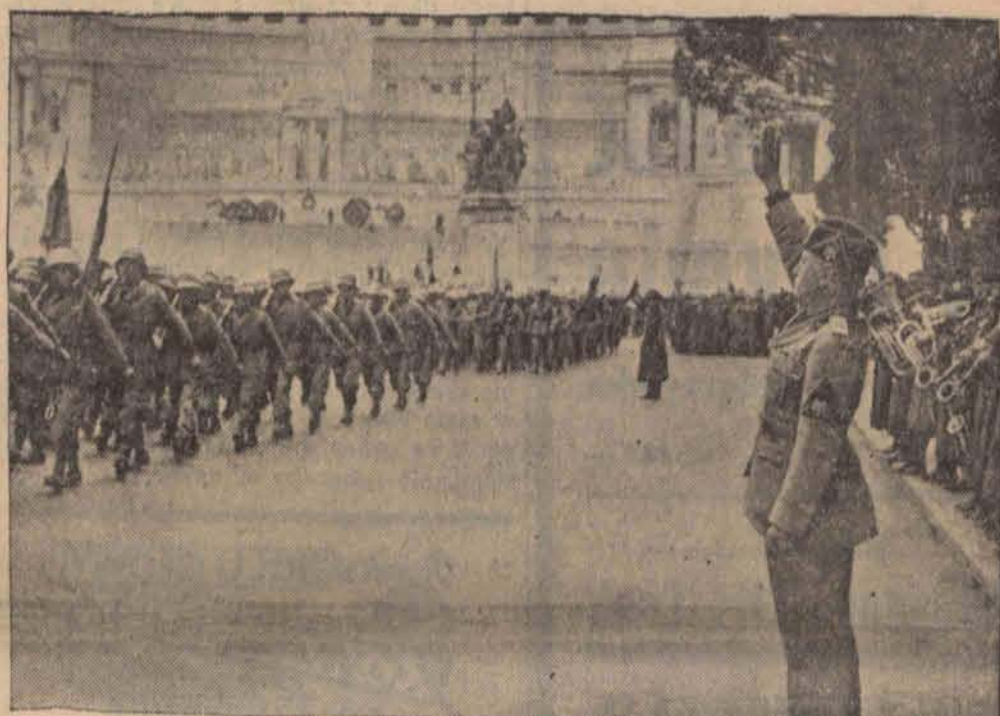
Sprzedawca gazet w Londynie reklamuje opis wydarzeń austriackich, które wywołały duże wrażenie w Anglii.

NOCNY RAID.



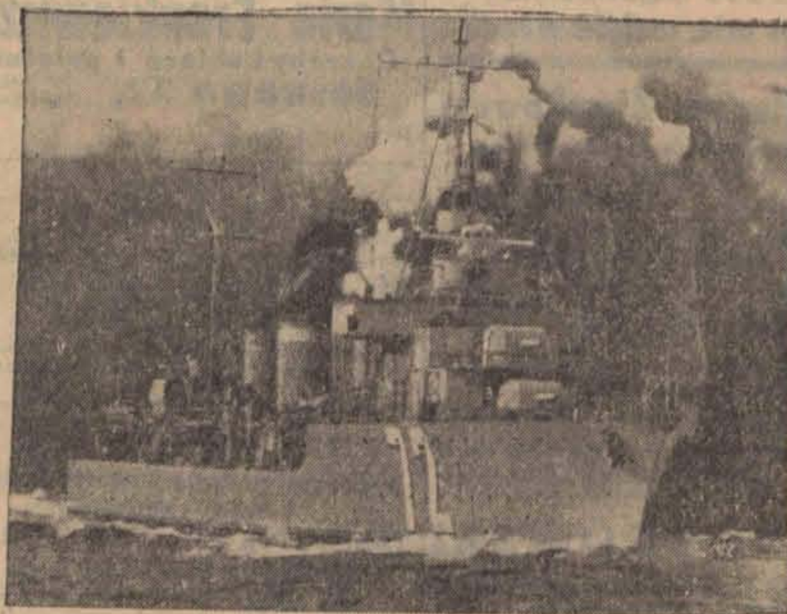
Niemieckie samochody pancerne podczas księżycowej nocy pośpiesznie zdążały do Wiednia.

Powrót z Abisynii.



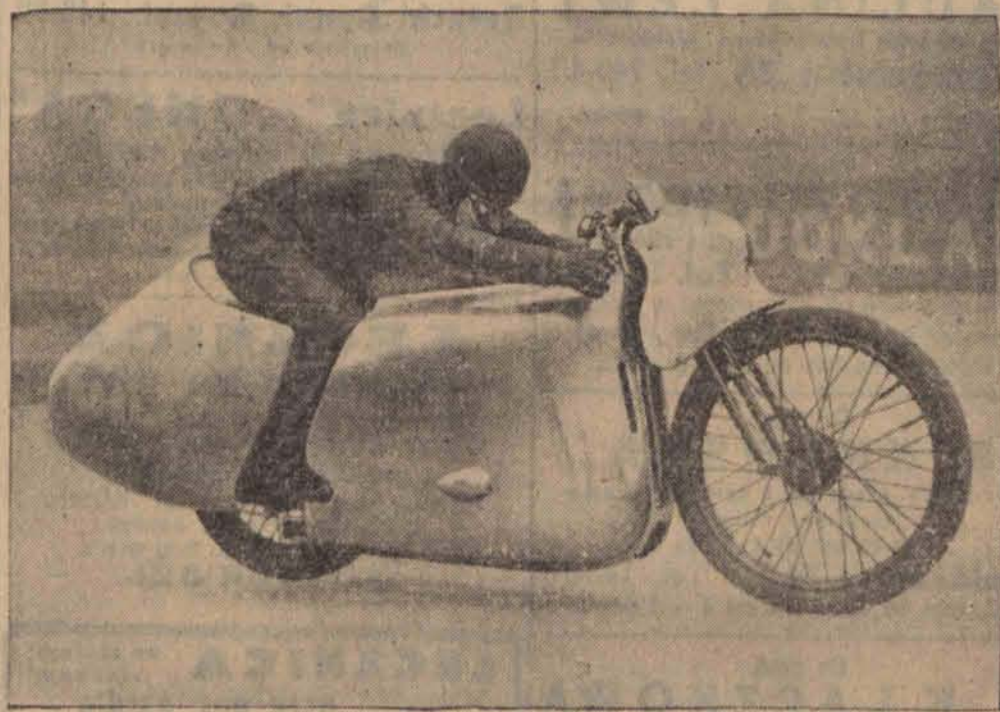
Mussolini odbiera na Piazza Venezia w Rzymie defiladę powracających oddziałów z Abisynii.

Wielkie manewry francuskiej floty śródziemnomorskiej.



Fragment z wielkich manewrów francuskiej floty śródziemnomorskiej. Francuski okręt wojenny za zasłoną dymną.

Próba pobicia rekordu światowego.



Angielski motocyklista Fernihough trenuje na swojej maszynie Brough-Superior zaopatrzonej w aerodynamiczne zasłony, celem przygotowania się do pobicia rekordu światowego Hennego. Trening ten odbywa on na torze Brookland w Weybridge.